10 GR Warszawa, sobota 30 kwietnia 1938 r. Opłata pocztowa uiszczona gotówką Nr 18 Rok I

NOWA RZECZPOSPOLITA

Po katowickiej mowie wicepremiera Kwiatkowskiego

Oświadczenie Ignacego Paderewskiego

Wywiad specjalnego wysłannika „Nowej Rzeczpospolitej"

Riond Bosson, w kwietniu

Przedstawicielowi „Nowej Rzeczypospolitej" udało się uzyskać rozmowę z Ignacym Paderewskim na temat ogólnej sytuacji politycznej w Polsce w związku z ostatnią mową, wygłoszoną w Katowicach przez p. wicepremiera, inż. Kwiatkowskiego.

— Jakie wrażenie odniósł Pan Prezydent z ostatniej deklaracji p. wice-premiera?

Po raz pierwszy...

— Z głębokim zadowoleniem zapoznałem się z treścią przemówienia pana wicepremiera inż. Kwiatkowskiego. Stanowić ono może ważny etap na drodze do wytworzenia zgody narodowej. Zawiera ono bowiem nietylko wszechstronne uzasadnienie konieczności osiągnięcia takiej zgody, ale co, ze względów praktycznych w naszej rzeczywistości jest stokroć cenniejsze, podaje sposoby i warunki przy jakich zjednoczenie narodu da się urzeczywistnić.

Po raz pierwszy, w sposób wyraźny, przedstawiciel obozu rządzącego, stawia zasadę porozumienia z poszczególnymi grupami i odłamami społeczeństwa dla wspólnego dobra.

Po raz pierwszy również przedstawiciel rządu wysuwa po męsku zasadę współrzędności przy stole obrad, wzajemnego szacunku i tolerancji dla przekonań, uzgodnienia programu w jego zasadniczych punktach, a wreszcie zdrowego i celowego kompromisu, który ukoronowałby ostateczny wynik porozumienia grupy rządowej i opozycji.

Na tak sformułowane zaproszenie do narad nad przyszłością Polski, zdaniem moim, opozycja odpowiedzieć winna wyraźną zgodą na rozpoczęcie rozmów.

— Czy sądzi Pan Prezydent, że sytuacja dostatecznie dojrzała, aby inicjatywę p. wice-premiera natychmiast zrealizować?

Chwila nadeszła

— Sytuacja dojrzała już od dawna. Zwracały na to niejednokrotnie uwagę oficjalne enuncjacje partii opozycyjnych z ostatnich lat. Właściwie wszystkie uchwały polskich partii politycznych wskazywały główne na ten moment. A i grupa rządząca też niejednokrotnie dawała wyraz, że zjednoczenie społeczeństwa jest konieczne. Niestety, zapoczątkowanie rzeczowych na ten temat rozmów nie miało dotąd widoków powodzenia. Grupa rządząca występowała zawsze z pogramem maksymalnym, który przecież jako pukt wyjścia do osiągnięcia porozumienia służyć nie mógł. Wszak właściwy charakter usiłowań grupy rządzącej porozumienia się ze społeczeństwem czy to w formie dawnego BB WR, czy też obecnego OZN, był zawsze oparty o chęć podporządkowania społeczeństwa narzuconej mu z góry ideologii. Może nawet nie tyle o ideologię tu chodziło, ile o ramy i formy organizacyjne, w które usiłowano wtłoczyć społeczeństwo, pozbawiając je jego własnego oblicza.

W tej dziedzinie przemówienie pana wice-premiera otwiera nowe horyzonty i nowe dałe możliwości.

— Jak, zdaniem Pana Prezydenta, należałoby przystąpić do realizacji tych możliwości?

O jasną odpowiedź

— Widzi Pan, w Katowicach padły ważkie słowa. Zostały one wypowiedziane przez wybitnego członka rządu, człowieka nieposzlakowanego i dużych za sług osobistych dla państwa. Zostały wypowiedziane z przekonaniem wewnętrznym o ich słuszności, co zresztą podziela całkowicie każdy rozumnie myślący obywatel, ale...

Dla społeczeństwa obecny układ sił w państwie, którego wypadkową jest każdorazowy rząd Rzeczypospolitej, przedstawia się dość mglisto. Zakulisowe rozgrywki siłą rzeczy zaciemniają jeszcze bardziej sytuację.

Jak dalece rząd obecny solidaryzuje się z wystąpieniem pana wice-premiera?

Jak dalece rząd skłonny jest wyciągnąć nasuwające się konsekwencje?

Czy gotów jest udzielić pełnomocnictw p. wice-premierowi do przeprowadzenia wiążących rozmów?

Kto miałby te rozmowy w imieniu społeczeństwa przeprowadzić?

Wszystkie te pytania wymagają jasnej odpowiedzi. Uzyskanie tych odpowiedzi stanowić musi wstęp do rozpoczęcia właściwych obrad.

Naprawić błędy

Najlepszą odpowiedzią na te pytania, odpowiedzią, którą całe społeczeństwo przyjęłoby z głęboką ulgą, jako pierwszy krok na drodze do istotnego porozumienia, byłyby pewne konieczne posunięcia rządu w kierunku uspokojenia umysłów. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby w obecnym układzie stosunków można było radzić o zjednoczenia narodu bez udziału Wincentego Witosa czy Wojciecha Korfantego...

Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby społeczeństwo przeszło do porządku dziennego nad faktem, że wybitny, światowej powagi uczony, pozbawiony jest katedry uniwersyteckiej, gdyż jego przekonania polityczne nie podobają się rządowi; że wybitny wojskowy, trzymany jest w bezczynności na uboczu, gdyż uważa go się za „nieprawomyślnego", że wybitni, zasłużeni, czołowi działacze wielkich stronnictw są miesiącami przetrzymywani pod śledztwem...

Dopóki stan ten nie ulegnie zmianie, społeczeństwo nie może uwierzyć, że rząd solidaryzuje się z wystąpieniem pana wicepremiera, lub bierze na serio wypływające z niego konsekwencje.

— Czy jednak Pan Prezydent nie widzi niebezpieczeństwa, że jeśli obecnie nie wykorzysta się momentu dobrej woli rządu, to tak ważna sprawa porozumienia może ulec dłuższej zwłoce? Wszak żelazo należy kuć póki jest gorące?

„Nie w słowach, ale w czynie"

— Jest w mocy rządu dać wyraz dobrej woli w stosunku do dotychczasowej opozycji w czasie bardzo krótkim. Społeczeństwo lata całe czeka już na tę chwilę i nigdy swej gotowości do dojścia do porozumienia nie negowało. W ciągu najbliższych dwóch tygodni rząd nie w słowach, ale w czynie, może pójść po linii porozumienia. Jestem pewien, że społeczeństwo ręki bratniej, wyciągniętej do rzetelnej zgody, nie odrzuci.

Przy stole wspólnych narad zasiądą ludzie godni, patrioci w służbie ojczyzny zahartowani, obywatele świadomi swej odpowiedzialności przed narodem i historią. Zasiądą z myślą tylko o Polsce. Osobiste krzywdy czy urazy pójdą w niepamięć, o przeszłości nieraz ciężkiej i bolesnej — mowy nie będzie, a uwaga wszystkich skupi się tylko na przyszłości, na tym, aby nasza Rzeczpospolita uczynić wielką, sprawiedliwą i potężną.

W takiej atmosferze harmonijna współpraca będzie zapewniona i wszystkie konieczne zmiany dadzą się z pewnością uzgodnić.

... Polska może liczyć na osobisty udział Pana Prezydenta w tych rozmowach?

„Niech opadną mury!"

— Niestety, nie. Stan zdrowia mego już mi na to nie pozwala. Jest to jedną z przyczyn, że w tych sprawach mogę się z całą szczerością i otwartością wypowiedzieć. Drugą przyczyną jest, że patrzę na wydarzenia w Polsce z pewnej perspektywy.

Nie tyle mam na myśli faktyczne moje oddalenie od kraju, ile perspektywę, którą się osiąga w miarę, jak się lata posuwają.

Człowiek w podeszłym wieku łatwiej odróżnia rzeczy istotne od mniej ważnych, staje się bardziej wyrozumiały, zbyt mało czasu mu już zostało na zajmowanie się szczegółami, synteza życia bardziej go interesuje niż wielobrawne momenty przejściowych emocji, utrudniające nieraz ogarnięcie całokształtu zagadnienia.

W naradach, które mam na myśli, muszą wziąć udział ludzie, którzy na swoje barki wezmą wprowadzone w życie wypracowanego wspólnie programu. Ja już bym się tego zadania podjąć nie mógł. Dlatego też z całą pogodą ducha i z pełną wiarą w ich najlepsze chęci ustępuje miejsca młodszym.

Oby jak najprędzej wybiła ta błogosławiona godzina, w której bratnie dłonie ponad murem dotychczasowych rozdźwięków spotkają się w zgodnym uścisku.

Oby mur ten, dzielący nas dotąd, rozsypał się w gruzy; obyśmy z tych gruzów wznieść potrafili niezniszczalny pomnik jedności i zgody bratniej, spowszy je tym, co Polskę zbudowało i odbudowało — miłością Ojczyzny i ofiarnością w Jej służbie — a stanie się ten pomnik zarazem pomnikiem Wielkiej, Potężnej, Zjednoczonej, Sprawiedliwej i Rządnej Polski.

Wystąpienie nowych 13-tu posłów
„Dekompozycji" OZN
ciąg dalszy

Wczorajsze zebranie polityczne grupy „Jutra Pracy" w Resursie Obywatelskiej odbyły się przy udziale 37 posłów i senatorów. Referat o sytuacji w OZN wygłosił poseł Hoppe. W dyskusji która się potem wywiązała, zabierali głos niemal wszyscy obecni. W wyniku obrad 13 posłów i senatorów zgłosiło wystąpienie z OZN i jego klubu parlamentarnego. Są to senatorowie: Wierzbicki i Rdułtowski oraz posłowie: Dudziński, Bakon, Szalewicz, Śląski, Łubieński, Szulczewski, Donimirski, Kozłowski, Kukliński oraz nie należąca do klubu parlamentarnego OZN a jedynie do „obozu" posłanka Prystorowa i poseł Bogusz.

Łącznie z 5 posłami — Budzyńskim, Madejskim, Światopełk-Mirskim, Freymanem i Hoppem, którzy uprzednio już wystąpili z Ozonu — opuściło szeregi jego 18 posłów i senatorów.

W dniu dzisiejszym oczekiwane są na plenum klubu parlamentarnego OZN dalsze wystąpienia.

Koła polityczne liczą się, iż w związku z zapadłą w Resursie decyzją stworzenia samodzielnego klubu parlamentarnego, przystąpi do niego kilkunastu posłów tzw. grupy katolickiej, na której czele stoi poseł Zaklika oraz z koła rolników. Organizatorzy nowego klubu mają zamiar rozwinąć szeroko zakrojoną akcję w kraju. Na zebraniu w Resursie zastrzeżono również, że sprawy dotyczące armii, wodza i potrzeby konsolidacji narodowej — nie podlegają dyskusji.

Duże wrażenie wywarło wystąpienie z OZN Marii Rodziewiczówny, która wystosowała do szefa OZN gen. Skwarczyńskiego następujący list:

„Wielmożny Panie Generale

Przypominając warunki, które postawiłam, zapisując się na członka „OZN" a mianowicie:

1) Praca na zasadach katolickich i narodowych,
2) Kompletna bezpartyjność,
3) Służba bezinteresowna i ofiarna dla Ojczyzny,
4) Poczucie honoru wymagane od każdego i wszystkich,
5) Lojalność wobec obowiązku i potrzeb kraju,

— z żalem widzę ze składu Rady Naczelnej OZN oraz ostatnich wypadków, że warunki te nie są spełnione i wobec tego proszę o skreślenie mnie z listy członków Rady Naczelnej OZN.

(—) Maria Rodziewiczówna.

28 kwietnia 1938 r.

Jednocześnie wystąpił z OZN Eugeniusz Wencel — wiceprezes Stow. Kupców Polskich i członek kierownictwa sektoru miejskiego OZN.

W kołach politycznych rozeszła się wczoraj pogłoska, że jednym z pierwszych, którzy z koła rolników przystąpią do nowego klubu, będzie gen. Lucjan Żeligowski. Jednocześnie otrzymano wiadomość, że mianowany członkiem Rady Naczelnej OZN ks. prałat Blizińskí z Liskowa nie przyjmuje tego mandatu i zgłasza wystąpienie z Ozonu.

Listy i depesze kondolencyjne
po zgonie śp. Aleksandra Świętochowskiego

W dalszym ciągu kondolencji napływających po zgonie śp. Aleksandra Świętochowskiego rodzina Zmarłego otrzymała od jednego z nieobecnych w kraju przywódców ruchu ludowego list następującej treści:

„Z powodu tak ciężkiej, bolesnej i niezastąpionej straty, jaką przez śmierć śp. Ojca Pańskiego Aleksandra Świętochowskiego poniosło polskie społeczeństwo, a chłopi polscy w szczególności, przesyłam na ręce Pana wyrazy najwyższego żalu.

Nie zapomnimy nigdy!"

Na ręce rodziny zmarłego nadszedł również następujący list kondolencyjny od Stron. Ludowego.

„Wstrząśnięci do głębi śmiercią Wielkiego Syna Polski, który swoim piórem torował drogę Prawdzie — Wielkiego Nauczyciela chłopa polskiego, którego budził w imię najświętszych ideałów Wolności i Sprawiedliwości — składamy na ręce Pańskie w imieniu całej wsi wielkopolskiej swe najszczersze kondolencje.

St. Mikołajczyk, Nosek.

Poza tym nadeszły jeszcze listy i

Poza tym nadesłali jeszcze listy i depesze: prof. Stanisław Kot, ks. Kaczyński, dyr. Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej, ks. Jan Piwowarczyk, red. „Głosu Narodu", Komitet Wydawniczo - Redakcyjny tygodnika „Mieszczanin Polski", p. Hejret, attaché prasowy czechosłowacki, prof. St. Kutrzeba, sekr. Akademii Umiejętności, p. Norbert Barlicki, Tadeusz Szpotański, J. i Z. Bonieccy, Julian Biernacki, p. Skonieczny, dr Karol Koniński, p. Tadeusz Sławiński, Ignacy R. Sobieszczański, p. Irena Panenkowa, pp. Chmurscy, p. Stanisław Downarowicz, dr Feliks Młynarski, p. Zygmunt Lasocki, Zdzisław Żurawski, dr-ostwo Hulewiczowie.

Potrzeba jest matką wynalazków
Wścieklizna oszusta
Psie zastrzyki z soli kuchennej

Co roku z wiosną aktualną jest kwestia wścieklizny psów. Jak wiadomo epidemia ta trwa w upalne dni i posiadacze psów specjalnie troszczą się, aby swych czworonożnych ulubieńców uchronić od tej śmiertelnej plagi. Okoliczność tę postanowił wykorzystać Teodor Krostowski, były student weterynarii. Zaopatrzył się w różne dokumenty, stwierdzające jego przydział służbowy do „Zarządu Inspekcji Weterynaryjnej" i rozpoczął urzędowanie.

Gdzie? Jak? Przede wszystkim Krostowski sporządził sobie jakieś pismo urzędowe z powołaniem się na taki to a taki nr Dziennika Ustaw i udał się na „inspekcję".

Jakimś tajemniczym, jemu tylko wiadomym sposobem zdobył listę posiadaczy psów w Warszawie i zachodził do zainteresowanych przedstawiając odpowiednie dokumenty. Komunikował, że w obawie dostania się do Warszawy wścieklizny władze poleciły wszytkim psom zastrzyknąć specjalną surowicę, wynalezioną w ostatnich czasach przez słynnego lekarza szwajcarskiego. Surowica ta raz na zawsze zabiezpiecza psa od wścieklizny.

Któżby się opierał? Chętnie też każdy płacił 9 złotych, bo taką wyznaczono taksę za zastrzyk, w co zresztą wchodził już koszt surowicy. Preparat przeciw wściekliznie „doktór" miał ze sobą w butelce i osobiście zagotowywał go na miejscu. Jak ustalono spryciarz ten uszczęśliwił swoim preparatem około 500 psów w Warszawie i okolicy.

Ale okazało się że żaden urząd nie wiedział o dziwnej lustracji i jeszcze dziwniejszych zastrzykach tajemniczego „doktora". Zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie i b. studenta weterynarii Krostowskiego odnalazła. Jak się wyjaśniło preparatem przeciw wściekliźnie była zwyczajna sól kuchenna ropuszczona w wodzie dystylowanej. Oszusta, zamieszkałego w Kobyłce aresztowano. Wszystkie znalezione przy nim dokumenty były przez niego samego sfałszowane.

Po „Anschlussie"

WIEDEŃ, 30.4. Ceny mięsa cielęcego i wieprzowego wzrosły z 2.70—2.80 szylingów do 3.40—3.80 szyl.

Jak Ukraińcy sfałszowali
słynny plebiscyt szkolny

STANISŁAWÓW, 29. 4. Niejednokrotnie na łamach prasy polskiej pisano już o słynnym plebiscycie szkolnym, przeprowadzonym przez Sojuż Krużków Ridnej Szkoły w województwach południowo-wschodnich. W jaki sposób plebiscyt ten był przeprowadzany dowodzi rozprawa sądowa, jaka odbyła się wczoraj w Stanisławowie. Szczegóły są następujące:

W roku 1936 na zarządzenie powiatowego Sojużu Krużków Ridnej Szkoły z siedzibą w Stanisławowie, w gromadzie Jezupolu pod Stanisławowem miał odbyć się plebiscyt szkolny w tym celu, by w szkole państwowej w Jezupolu wprowadzić ruski język nauczania.

Ponieważ zgodnie z przepisem art. 3 ustawy, do stworzenia tej szkoły potrzebne było urzędowe stwierdzenie żądania rodziców, przeto organizatorzy plebiscytu nie szczędzili starań, by zdobyć odpowiednią ilość podpisów posługując się przy tym różnymi niedozwolonymi środkami.

Większości rodziców nie pouczano w ogóle o celach urządzonego plebiscytu, albo pouczano mylnie. Deklaracje wręczano mieszkańcom, którzy w ogóle dzieci nie mieli i kazano im te deklaracje podpisywać. Kiedy sprawą tą zainteresowały się władze, wszczęto dochodzenie, w wyniku którego ustalono, że akcją plebiscytową na terenie Jezupola kierował m. in. Mikołaj Parype.

Parypę pociągnięto do odpowiedzialności karnej i w wyniku dzisiejszej rozprawy został on skazany na 6 miesięcy więzienia .

Wyrok
o zajścia w Majdanie Sieniawskim

JAROSŁAW, 30.4. Sąd okręgowy w Przemyślu na sesji wyjazdowej w Jarosławiu, po przesłuchaniu oskarżonych, którzy zaprzeczyli zarzucanym im przestępstwom oraz świadków, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli, potwierdzając tylko fakty zawarte w akcie oskarżenia oraz zaprzeczając zeznaniom spisanym w śledztwie, skazał Kazimierza Pokrzywkę i W. Latana na 7 miesięcy więzienia, St. Pokrzywkę, J. Bukowińskiego, B. Pokrzywkę, S. Sieradzkiego i K. Krzeczowca po 4 mies., W. Brzyskiego (którego żona zginęła w czasie zajść w Sieniawie) na 6 tygodni.

Sąd postanowił oskarżonym zaliczyć areszt śledczy oraz zawiesić karę na 5 lat, a Brzyskiemu na 2 lata.

Oskarżenie wnosił prokurator s. o. w Przemyślu Kruczkowski, żądając zastosowania wobec oskarżonych w całej rozciągłości art. 129. Poza drem W. Jedlińskim, bronili adwokaci Turkowski, Blumenfeld i Melster.

Zbiorowa bójka komunistyczna
Jedni przeciw „katowi Stalinowi", drudzy przeciw „psu Trockiemu"

Na ulicy Wołyńskiej rozegrała się zbiorowa bójka między komunistami, zwolennikami Trockiego i Stalina.

Chodziło o demonstracje w dniu jutrzejszym.

Obie strony uznały podobno, że będzie praktyczniej wziąć udział anonimowo w legalnych pochodach i wznosić odpowiednie okrzyki. Obie strony nie stawiały sobie zastrzeżeń co do wznoszonych okrzyków, jednakże stalinowcy zażądali, aby nie manifestowano przeciw Stalinowi, co postanowili u siebie trockiści, zapowiadając wznoszenie okrzyków m. in. „precz z katem Stalinem".

Zwolennicy Stalina oświadczyli wtedy, że będą krzyczeć: „precz z psem Trockim" i na tym tle doszło do awantury. Bójka trwała dość długo i kilkanaście głów rozbitych pozostało na placu, aż w końcu zjawiła się policja i rozwścieczonych na siebie komsomołców rozpędziła.

Ośmiu z nich stanie przed sądem starościńskim za zakłócenie spokoju publicznego. Co do samej ich roboty komunistycznej prowadzi się specjalne dochodze, wszyscy zatrzymani bowiem wykręcają się sianem zeznając solidarnie, że się pobili o „panienki".

Irredenta niemiecka w Danii

KOPENHAGA, 30.4. Jak donosi dziennik „National Tidende", policja duńska zaskoczyła w miejscowości Nordre-Birk 260 Niemców, którzy odbywali ćwiczenia wojskowe.

Aresztowano dziewięciu przywódców, a wśród nich inżyniera Petersena i sekretarza zw. nar.-socj. Niemców w Danii, Bucha.

Kolporterzy fałszywych monet

RADOM, 30.4. Stanisław Radzimowski i Bolesław Kukliński mieszkańcy Zwolenia, kolportowali 5-złotowe fałszywe monety wśród kupców za pośrednictwem małoletniego chłopca.

Sprawców puszczania w obieg fałszywych pieniędzy aresztowano.

W dniu 28 bm. sąd okręgowy w Radomiu skazał obu kolporterów po roku więzienia.

Pierwsza parafia św. Andrzeja Boboli

POZNAŃ, 30.4. Kuria Arcybiskupia w Poznaniu uwzględniając potrzeby religijne mieszkańców osady Junikowo pod Poznaniem, utworzyła tam nową parafię pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli.

Na razie w parafii istnieje tylko skromna tymczasowa kaplica. Komitet parafialny przystąpił już do zbierania składek na budowę murowanej świątyni w Junikowie.

„Granica włosko-niemiecka ma dwa przejścia..."

Oś Rzym—Berlin dławi Włochy

Rywalizacja w Jugosławii i wizyta w Warszawie

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

LONDYN 30.4. „Sunday Times" w przeglądzie politycznym pt. „Spotkanie Hitler — Duce, Skutki austriackiego zamachu" zamieszcza niezwykle charakterystyczne uwagi na temat wizyty Hitlera w Rzymie.

„Obecnie jest już zupełnie jasne — pisze — że okupacja Austrii przez Rzeszę wywarła głęboki wpływ na dyplomację włoską.

Italia wytęża dziś swe wszystkie siły w kierunku przywrócenia swego status quo w charakterze wielkiego mocarstwa europejskiego. Jednakże, zdaniem wielu doświadczonych obserwatorów, podstawy siły włoskiej są zbyt niepewne, aby pozwoliły jej na osiągnięcie tego celu.

Panuje dosyć rozpowszechnione przekonanie, że **Włochy, mając Rzeszę na granicy i rozwój Triestu uzależniony całkowicie od dobrej woli Niemców (skoro kierunek handlu może zostać odwrócony od dobrej woli Niemców) — bardziej niż kiedykolwiek są obecnie niewolnikami osi Rzym — Berlin.**

Wspólna granica włosko - niemiecka ma dwa przejścia: jedno — Brenner, które Hitler uznał jako nienaruszalne; natomiast o drugim, przez które przechodzi linia kolejowa z Klagenfurtu, nie wspomniał ani słowa".

I dalej w ustępie pt. „Pozycja Jugosławii — rywalizacja Rzymu i Berlina" podaje takie oto znamienne wywody:

W ciągu ostatnich tygodni dyplomacja włoska i niemiecka otwarcie rywalizowały ze sobą w Belgradzie, bowiem Jugosławia trzyma klucz bezpieczeństwa Włoch. Położona jest na rozstajnych drogach. Może być wciągnięta do włoskiego, albo do niemieckiego obozu. Możliwe, że mogłaby pozostać neutralna, ale to wydaje się mało prawdopodobne ze względu na jej wrażliwość na presję ekonomiczną.

Pomimo specjalnych układów z Włochami, Niemcy pozostają nadal głównym klientem Jugosławii. W 1936 r. **wywóz do Niemiec wynosił prawie siedem razy więcej niż wywóz do Włoch.** Poza tym Jugosławia zajmuje mocną pozycję polityczną jeżeli chodzi o dojście do porozumienia z Niemcami. Nie posiada mniejszości niemieckiej. Nie ma żadnych sporów granicznych z sąsiadami, za wyjątkiem Włoch. **Ale nie zapomniała straty Triestu** i Fiume Jeżeli Jugosławia poświęciła dumę narodową, podpisując w marcu 1937 układ z Włochami mocą którego oba państwa zobowiązały się szanować wzajemne granice — **nie znaczy to, że dawna rana już nie boli".**

Przechodząc do zapowiedzianej wizyty hr. Ciano w Warszawie, „Sunday Times" pisze: „Wizyta hr. Ciano, włoskiego min. spr. zagranicznych w Warszawie, mająca nastąpić w przyszłym tygodniu, również ma na celu polepszenie pozycji Włoch w Europie, bardzo niestety ostatnio zaniedbywanej na rzecz awantur na Morzu Śródziemnym. Aczkolwiek nie są spodziewane żadne konkretne układy w wyniku tej wizyty, misja ta daje widoki obopólnych korzyści dla obu państw.

Gdyby się powiodła, **Polska otrzymałaby dodatkowe zabezpieczenie, obliczone na zahamowanie zakusów niemieckich przeciw niej, — podczas gdy Włochy zyskałyby nowego przyjaciela, którego poparcie wzmocniłoby ich pozycję przy ewentualnych targach z Hitlerem.** (W)

Czy Francja miała wysłać wojska do Hiszpanii

Sensacyjna polemika między historykiem Bardoux a Paul Boncourem

PARYŻ, 30. 4. Na łamach „Le Temps" toczy się od 3 dni ostra polemika między znanym publicystą i historykiem p. Jacques Bardoux i b. min. spr. zagr. Paul-Boncourem, któremu Bardoux, w jednym ze swych przemówień, postawił szereg zarzutów co do jego stanowiska w sprawie hiszpańskiej.

Paul-Boncour w liście, ogłoszonym na łamach „Le Temps" oświadczył, że zwrócił się do ministra sprawiedliwości z żądaniem wdrożenia śledztwa w sprawie fałszywych informacji, które stanowi pogłoska, jakoby istniał za czasów jego urzędowania projekt wysłania do Hiszpanii trzech dywizji francuskich.

Pogłoski te po raz pierwszy wydrukował tygodnik „Aux Ecoutes", który podał je w formie sensacyjnej, oskarżając ambasadę sowiecką, że przedstawiła Paul-Boncourowi sfałszowane informacje o rzekomym założeniu przez odziały niemieckie i włoskie lotniska wojskowego w Pirenejach na pograniczu francuskim.

Tygodnik oskarżał jednocześnie ministra Paul-Boncoura, że zamierzał interweniować w wojnie domowej w Hiszpanii, czemu Paul-Boncour zategorycznie zaprzeczył.

Bardoux w liście zamieszczonym również na łamach „Le Temps" oświadcza, że bynajmniej nie oskarża ani ministra, ani rządu o powzięcie tego rodzaju postanowień, mimo to ze źródła, które uważa za miarodajne, ma informację, że dn. 16 marca ambasador czerwonej Hiszpanii zakomunikował rządowi francuskiemu iż na wybrzeżu Hiszpańskim wylądowało 30 do 40 tys. żołnierzy niemieckich".

Na podstawie tych informacji **funkcjonariusze francuskiego min. spraw zagr. przygotowali projekt wysłania 3 dywizji francuskich do Katalonii w celu czasowego okupowania terytorium katalońskiego.**

Bardoux stwierdza, że w rozmowie telefonicznej, jaką odbył z Paul Boncourem, ten potwierdził mu, iż istotnie takie informacje urzędowe otrzymał i że podobne sugestie zostały mu przedstawione.

Bardoux przyznając że min. Paul Boncour a przede wszystkim gen. Gamelin projekty te odrzucili — oświadcza, że twierdzenie swe całkowicie podtrzymuje.

Francja gwarantuje granice Czechosłowacji

Sojusz wojskowy francusko-angielski faktem dokonanym!

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 30.4. „Uchwały powzięte wczoraj i dziś w Londynie posiadają taką wagę, że wolno bez przesady użyć wyrazu „alliance", który będzie odtąd charakteryzował wzajemne stosunki Francji i Anglii" tymi słowy ocenia konferencję najwybitniejszy, a zarazem najostrożniejszy kierownik działu politycznego „Journal des Débats" — Bernus.

Wyrażenie „wojskowe przymierze obronne francusko-angielskie" przewija się również na szpaltach wszystkich prawie pism angielskich.

Konferencja zakończyła się o godz. 17-ej, a o 19.15 delegaci francuscy byli już z powrotem w Paryżu.

Komunikat urzędowy francuski doniósł, że: „RZĄDY FRANCUSKI I ANGIELSKI DOSZŁY DO CAŁKOWITEJ ZGODY WE WSZYSTKICH SPRAWACH PORZĄDKU DZIENNEGO".

Daladier stwierdził, że „nigdy jeszcze harmonia francusko-angielska nie była tak całkowita i głęboka".

Min. Bonnet oświadczył: „Jestem przekonany, że konferencja nasza w Londynie otwiera nową erę w stosunkach angielsko-francuskich. PRZYCZYNI SIĘ ONA JESZCZE BARDZIEJ DO SCEMENTOWANIA BEZPIECZEŃSTWA NASZYCH KRAJÓW, JAK RÓWNIEŻ DO UTRWALENIA POKOJU W EUROPIE".

Brak wszelkich danych, co do tego, jak załatwiony został problem czechosłowacki. Urzędowa agencja Havasa streszczając tezy angielskie i francuskie komunikuje, że „premier Daladier oświadczył, iż FRANCJA BEZWZGLĘDNIE DOTRZYMA WSZYSTKICH SWOICH ZOBOWIĄZAŃ PODPISANYCH PRZEZ BRIANDA W ROKU 1925".

Daladier dodał, że Czechosłowacja może skutecznie obronić się, jeżeli nie zabraknie jej poparcia Francji i Anglii. Po Daladier'ze zabrał głos Bonnet i zażądał zajęcia postawy energicznej przez Francję i Anglię, gdyż wynik tego stanowiska przywróci równowagę pokojową w Europie środkowej.

Zachodzi teraz pytanie, co uczyni Anglia? Jak zaznaczyłem, brak co do tego wskazań w prasie. Mimo to mogę zapewnić, że ministrowie angielscy oświadczyli, że ANGLIA NIGDY NIE DOPUŚCI DO ROZBIORU CZECHOSŁOWACJI.

Na razie W. Brytania podejmie wielką akcję w Berlinie w celu skłonienia Hitlera do rozumnego i polubownego załatwiania kwestii sudeckiej. Gdyby zaś Hitler okazał się opornym wówczas Anglia rzuci na szalę oświadczenie, o którym mowa wyżej.

Dodajmy jeszcze, że premier Chamberlain usiłował skłonić ministrów francuskich do podjęcia rozmów z Berlinem i że nie ukrywał swoich chęci do zwekslowania polityki francusko - angielskiej na tory paktu czterech. Lecz Daladier odpowiedział na to, według relacji Havasa, że „rząd francuski nie zamierza bynajmniej wnosić krytycznych sprzeciwów przeciwko rozmaitym inicjatywom rządu angielskiego, ani też brać na siebie odpowiedzialności za zniechęcenie Anglii do podjęcia starań pokojowych.

Jednakże PRZYŁĄCZENIE SIĘ FRANCJI DO PODOBNYCH PAKTÓW WYDAJE SIĘ RZĄDOWI FRANCUSKIEMU, NA RAZIE — NIEMOŻLIWE". (A.)

Ojciec Święty nie przyjmie Hitlera

Jak donosi korespondent berliński wychodzącego w Amsterdamie „Telegraaf", uchodzi za pewne, że wizyta kanclerza Hitlera w Watykanie nie nastąpi.

Będzie to pierwszy wypadek w dziejach faszystowskiej Italii, że głowa państwa w czasie oficjalnej podróży do Rzymu nie będzie z wizytą w Watykanie.

Katalonię odcinają od Francji wojska gen. Franco

PARYŻ, 30. 4. Gwałtowne burze, deszcze i mgły powstrzymały nieco operacje wojenne na wszystkich frontach hiszpańskich, niemniej jednak od Alcala de Chisvert wojska gen. Arandy zdobyły rządowy pociąg pancerny i unieruchomiły dwa inne ogniem artyleryjskim.

Ataki wojsk powstańczych mają na celu odciąć Katalonię od Francji, podminowano więc most na rzece Runer łączący Katalonię i Andorę, z drugiej strony zaś eskadra okrętów gen. Franco zbombardowała pozycje obronne wojsk rządowych i drogę z Castellon do Laplana, uniemożliwiając dopływ dla wojsk czerwonych.

P. Roger Raczyński ambasadorem

BUKARESZT, 30. 4. J. K. M. król Rumunii Karol II udzielił agrement dla p. Rogera Raczyńskiego, jako ambasadora R. P. w Bukareszcie.

Po 5-letnim urzędowaniu poseł R. P. w Bukareszcie p. Mirosław Arciszewski uroczyście żegnany w dniach najbliższych opuści Bukareszt.

TABELA WYSCIGOWA
na str 8-mej

Prof. Wenckenbach otrzyma wizę

Władze polskie udzieliły zgody na wizę pobytową dla prof. Wenckenbacha, który bawi obecnie w Pradze czeskiej u swej siostry. Prof. Wenckenbach, który na uniwersytecie wiedeńskim piastował dotychczas katedrę chorób wewnętrznych — opuścił ją, gdyż wobec ostatnich zmian politycznych nie chce wracać do Austrii. Stanowisko to zajmie dr Gant, profesor uniwersytetu berlińskiego.

Samoloty sowieckie napadają na statki japońskie

TOKIO, 30. 4. Agencja Domei donosi z Seishin (Korea), że japoński statek strażniczy flotylli rybackiej „Tekukaze - Maru", ostrzeliwały karabiny maszynowe z dwu sowieckich samolotów wojskowych. Wydarzyło się to w chwili, gdy statek znajdował się na pełnym morzu tuż u granicy japońskich wód terytorialnych.

W koreańskich kołach politycznych podkreślano, że jest to już drugi tego rodzaju incydent w ostatnich dniach, gdyż 24 kwietnia samoloty sowieckie zrzuciły 2 bomby na japoński statek strażniczy Hakoyo-Maru u północnych wybrzeży Korei.

Chiny idą naprzód

Japonia nie ustępuje

NANKIN, 30. 4. Komunikat chiński donosi o znacznym ożywieniu działalności bojowej na wszystkich prawie frontach. Na głównym odcinku lunghajskim Chińczycy w dalszym ciągu wstrzymują przeciwnika w kierunku nankińskim, zaś w rejonie Wuhu odnieśli pewne sukcesy zajmując kilka ważnych punktów. 5-ty dzień już trwają ataki partyzantów na miasto Tajuan, stolicę prowincji Szansi.

TOKIO. 30. 4. Rząd japoński zdecydowany jest prowadzić wojnę dalej. Dla uspokojenia burzącej się przeciw wojnie opinii publicznej, zaaresztowano wielu wybitnych intelektualistów japońskich, którzy krytycznie ustosunkowali się do akcji wojennej w Chinach. Do nowego budżetu wstawiono pozycję 7 miliardów franków w złocie na dalsze prowadzenie wojny. Świadczy to o uporze rządu w zamierzeniach i projektach.

Muszkatowi obniżono kaucję

Donosiliśmy już, że adwokata Muszkata zatrzymano w więzieniu, ponieważ przez kilka dni nikt nie złożył za niego wyznaczonej przez sąd kaucji w wysokości 15.000 zł.

Tymczasem okazało się, że sąd apelacyjny w Warszawie zmniejszył mu kaucję z 15.000 do 5.000 zł. W tych warunkach niewątpliwie adwokat Muszkat niezadługo wyjdzie z więzienia.

Proces Studnickiego odroczony

Zeznawać będzie tylko jeden świadek

Proces prof. Studnickiego w sądzie apelacyjnym, tak jak przewidywaliśmy w numerze wczorajszym — odroczono.

Na wstępie rozprawy obrońca prof. Studnickiego adw. Zieliński złożył sądowi świadectwo, stwierdzające chorobę oskarżonego, wobec czego prosił o odroczenie rozprawy. Poza tym obrońca postawił wniosek o powołanie dodatkowych świadków, wskazanych w skardze apelacyjnej. O wnioski wywiązała się dwugodzinna dyskusja między adw. Skoczyńskim rzecznikiem oskarżyciela prywatnego, a obrońcą, po czym po długotrwałej naradzie sąd wydał dec. mocą której wszystkie wnioski obrony za wyjątkiem 2-ch oddalono. Niestawiennictwo prof. Studnickiego sąd uznał za usprawiedliwione, rozprawę zaś odroczył do dnia 6 maja.

W tym dniu zbadany będzie tylko jeden świadek, a mianowicie gen. Edward Szpakowski, b. dyrektor wydz. wojskowego zarządu miejskiego. Wobec tak skromnego programu rozprawy potrwa z pewnością nie dłużej niż jeden dzień.

Ks. Kacznorowski zmarł

KIELCE, 30. 4. W szpitalu tutejszym zmarł ksiądz proboszcz Kacznorowski, o którym donosiliśmy, że padł ofiarą napadu bandyckiego w nocy ubiegłej.

Zbrodnia bandytów w Pilczycy wstrząsnęła całą diecezją sandomier-

Trudna sytuacja Włoch i Węgier

wobec wstrzymania wywozu rudy żelaznej z Austrii

Przyłączenie Austrii do Niemiec stało się przyczyną wielkich trudności hutnictwa żelaznego Włoch i Węgier. Państwa te znaczną część potrzebnej im rudy żelaznej sprowadzały dotychczas z Austrii, która jak wiadomo posiada w Styrii bogate złoża doskonałej rudy żelaznej.

Po „Anschlussie" wywóz rudy z Austrii całkowicie wstrzymano. Niemcy bowiem mają tak ogromne zapotrzebowanie, że zmuszone są dowozić rudę.

W tych warunkach hutnictwu włoskiemu i węgierskiemu grozi brak surowca, co pociągnąć za sobą może ograniczenie produkcji. Podobno Węgry i Włochy zwróciły się do państwowych kopalń rudy w Jugosławii z propozycjami nabywania potrzebnych im ilości tego surowca.

Wydaje się jednak, że Jugosławia niezbyt chętnie zgodzi się na taką transakcję, a to, ze względu, że woli ona wywozić surówkę żelazną, niż rudę. Poza tym sprawę komplikują trudności płatnicze oraz znaczne zapotrzebowanie hutnictwa jugosławiańskiego na rudę.

Dlatego też Węgry czynią starania w Bułgarii, aby zapewnić sobie dowóz surowca dla swego hutnictwa. Włochy zaś prawdopodobnie będą mogły liczyć na częściowe chociażby pokrycie swego zapotrzebowania na rudę jugosławiańską.

Trzeba dodać, że Jugosławia jest krajem wyjątkowo obficie zaopatrzonym we wszelkiego rodzaju kruszce. Posiada ona nawet tak rzadkie, jak bauksyt (ruda aluminium), mangan, miedź, a nawet w niewielkich ilościach złoto i srebro.

Do niedawna, nie posiadając dostatecznie rozwiniętego przemysłu przetwórczego, wywoziła prawie całą produkcję swoich kopalń za granicę (głównie do Niemiec), sprowadzając następnie półfabrykaty i wyroby gotowe. W ostatnich jednak czasach rozwinął się tam przemysł przetwórczy, głównie państwowy, co oczywiście wpłynęło na ograniczenie wywozu surowców za granicę.

Osłabienie stosunków z Czechosłowacją

Niepotrzebna nerwowość „sfer handlowych"

„CZAS" z dnia 29 bm. donosi:

„Jak się dowiadujemy, ostatnie wypadki polityczne w Czechosłowacji wpłynęły hamująco na stosunki handlowe, ponieważ kupcy polscy w obawie przed wypadkami politycznymi, bardzo niechętnie udzielają kredytu odbiorcom czechosłowackim. Również, jak się dowiadujemy, poważniejsze firmy szukają obecnie nowych rynków zbytu, celem uniezależnienia się od dotychczasowych odbiorców czechosłowackich oraz uniezależnienia swoich przedsiębiorstw od wpływów wypadków politycznych.

Również importerzy, którzy na poczet przyszłych transakcji uiścili już nawet zadatki, pra[illegible] się obecnie z tych transakcji wycofać i oprzeć import na firmach innych krajów.

Powyższą reakcję należy sobie tłumaczyć zbyt wielką nerwowością, jaką ostatnio okazują sfery handlowe, mające świeżo w pamięci sprawę austriacką, przy czym niewątpliwie powyższa reakcja nie posiada absolutnie żadnych podstaw ani też rzeczowego uzasadnienia".

Od warsztatu do warsztatu

Dobry gust, pomysłowość i staranność

oto trzy zalety dobrego krawca

Nie ma prawie człowieka, który nie miałby interesów z krawcami.

Od stanu ubrania w znacznej mierze uzależnione jest jego powodzenie w życiu, co świetnie określa znane polskie przysłowie: „jak cię widzą, tak cię piszą".

Aby zawsze jak najlepiej o nas mniemano, udajemy się do mistrzów krawieckich, stalując garnitury czy też suknie i kostiumy.

Przy jednej z takich okazji przyjrzałem się bliżej warsztatowi pracy krawieckiej i przeprowadziłem interesującą rozmowę z mistrzem.

„Krawiec, krawcowi nie równy"

— Krawiec, krawcowi nie równy — mówi mój rozmówca.

Krawcy, samodzielni warsztatowcy, dzielą się na trzy grupy.

Pierwszej kategorii mistrzami są ci, którzy wykonują roboty jedynie z pierwszorzędnych materiałów i specjalnie wykwintne. Czas trwania uszycia takiego garnituru, smokingu czy fraka, trwać musi ze skrojeniem, „przymiarkami", uszyciem, prasowaniem i ewentualnymi poprawkami najmniej 4 do 5 dni. Dlatego też cena uszycia takiego kompletu waha się od 120 do 250 złotych. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że do oryginalnego angielskiego materiału, czy wysokiego gatunku krepy dochodzą również dodatki jak np. podszewka z najwyższych gatunków jedwabiu.

W kategorii drugiej uszycie garnituru z wełny krajowej, przy równie dobrych dodatkach, trwa dwa do trzech dni, jeśliby zająć się wyłącznie tą pracą i to nie dla jednego człowieka, bowiem kto inny zajmuje się dekatyzowaniem materiału, jeszcze kto inny skrojeniem materiału, naturalnie bez szablonu, według miary i wymagań klientów, wreszcie idzie „rygowanie" czyli przymiarka, tj. pętelkowanie, fastrygowanie, formowanie płótna itp., przymierzanie na kliencie zwane przez nas krawców „obrychtowaniem" ubrania czyli nadanie kształtów i poprawienie błędów, strojenie dokładów: płótna i podszewki.

Potem łączenie pleców z przodami w bokach, na ramionach, zrobienie kołnierza i rękawów i ich wszycie, przyszycie guzików, wykończenie dziurek, wreszcie prasowanie w czasie roboty i po wykończeniu. Kamizelki skrojone wraz z dodatkami oddajemy do szycia specjalistkom „kamizelczarkom", a spodnie — spodniarzom.

W większych pracowniach istnieje jeszcze specjalny podział na sztukowców i na poprawiaczy. W mniejszych zakładach czynności, które wprzód wymieniłem wykonują częściowo ci sami czeladnicy, czy mistrzowie nawet za wyjątkiem naturalnie spodni i kamizelek.

Nie tak łatwo zostać krawcem

Na to, aby zostać krawcem, trzeba się bardzo wiele uczyć i mieć odpowiednie zdolności.

Krawiec, aby podołać swym obowiązkom musi nie tylko umieć kroić i szyć, ale i przejawiać winien zmysł organizacyjny i handlowy. Przecież trzeba kupować materiały, dodatki, przyjmować zamówienia, projektować, zdejmować miary, meldować, sporządzać formy, kroić materiały, przymierzać i nadzorować pracowników. A poza tym odpowiednio się reklamować, załatwiać sprawy w urzędach podatkowych, brać udział w życiu organizacyjnym cechu i związków rzemieślniczych.

Na to, żeby być prawdziwie dobrym krawcem, należy obok umiejętności zawodowych, odznaczać się dobrym gustem, pomysłowością, staranością, energią, przedsiębiorczością, umiejętnością postępowania z ludźmi i zdolnościami organizacyjnymi — mówi nasz rozmówca.

Cztery bolączki

— A jakie bolączki odczuwacie panowie?

— Bolączki?

O, jest ich wiele.

W pierwszym rzędzie brak dostatecznej roboty od klientów, których stać w dzisiejszych czasach na ubrania tanie i niezrozumienie, że solidne ubranie na dłużej starcza i zawsze schludnie się prezentuje.

Następną bolączką, to brak jeszcze naprawdę wykwalifikowanej czeladzi. I choć jest w Polsce kilkaset szkół zawodowych, kształcących kilka tysięcy młodzieży, wszystko to nie wystarcza, bowiem z roku na rok przybywa coraz więcej nowych warsztatów krawieckich.

Tandeta żydowska

Wielką naszą bolączką, z którą staramy się walczyć wszelkimi sposobami, to TANDECIARSTWO ŻYDOWSKIE.

Żydzi bardzo opanowali nasz zawód, szczególnie w małych miastach tak, że ilość ich przekracza często 80 proc. wszystkich krawców w mieście. Na szczęście w Warszawie jest trochę lepiej. Za to sprzedają oni masowo chałupniczą tandetę, obniżając ceny za gotowe garnitury, a równocześnie pauperyzując wyzyskiwanego bez umiaru chałupnika — krawca, szyjącego im ubrania po 5 do 10 zł.

Podatki, ubezpieczenia, kredyt

Wreszcie ostatnia bolączka to nadmierne obciążenia podatkowe i socjalne. Szczególnie podatek dochodowy dotkliwie obciąża nasze warsztaty krawieckie, bo liczony jest w najwyższej skali. Jeśli chodzi o ubezpieczenia społeczne, to zdaniem wszystkich rzemieślników byłyby bardzo pożytecznymi, gdyby spełniały równocześnie rolę przymusowej oszczędności, realizowanych w wypadku usamodzielnienia się.

I jeszcze jedno — aby banki państwowe i kasy oszczędności miejskie przyznawały nam tani kredyt, kierując się nie tylko całkowitym zabezpieczeniem pożyczki, ale i stawką na człowieka.

Rzemieślnicy to ludzie uczciwi, pracowici i oszczędni, którym się śni z warsztatu fabryka.

T. Kołczan.

Wzrost produkcji

przemysłowej w marcu

W ostatnim zeszycie „Wiadomości Statystycznych" znajdujemy dane o rozmiarach wytwórczości w rozmaitych gałęziach przemysłu w marcu rb.

Tak np. zbyt węgla kamiennego na cele przemysłowe wzrósł w marcu rb. w porównaniu z lutym z 974.000 do 1.039.000 ton; produkcja cementu wzrosła z 32.000 do 102.000 ton; przędzy bawełnianej z 5.230 do 6.530 t.; przędzy jedwabiu sztucznego z 493 do 532 ton; sody żrącej z 1816 do 2056 ton.

Produkcja energii elektrycznej wzrosła z 281 milionów kWh w tym do 314 milionów kWh w marcu rb.

Prawo do prowadzenia samoistnego rzemiosła

Ministerstwo Przemysłu i Handlu ostatnio wyjaśniło, że w wypadku prowadzenia rzemiosła przez osobę prawną przed wejściem w życie przepisów prawa przemysłowego (16. 12. 1927 r.) prawa nabyte do samoistnego wykonywania rzemiosła przysługują osobie prawnej jako takiej, nie zaś członkom zarządu osoby prawnej względnie ich zastępcom. Równocześnie Ministerstwo wyjaśniło, że taka osoba prawna może prowadzić rzemiosło tylko przez ustawowego zastępcę, posiadającego właściwe kwalifikacje rzemieślnicze, który jednak nie musi wchodzić w skład zarządu danej osoby prawnej.

1 maja otwarcie Targów Poznańskich

Za parę dni otworzą się podwoje Targów Poznańskich, największych i najpoważniejszych, jakie kiedykolwiek się odbywały. Jest to wynikiem nie tylko znacznej poprawy sytuacji gospodarczej, ale i umiejętności i sprawności aparatu kierowniczego i wykonawczego Targów, który dokoła tej instytucji potrafił wytworzyć atmosferę zaufania, solidności i prawdziwie europejskiego poziomu. Na taki wynik trzeba było zapracować kilkunastoletnimi wysiłkami nad ulepszaniem metod, urządzeń i udogodnień.

Targi Poznańskie, które w tym roku trwać będą od 1 do 8 maja, cieszą się najlepszą opinią kół przemysłowych i handlowych w kraju i za granicą. Nie jest to gołosłowne twierdzenie: tłumy zwiedzających, przede wszystkim kupców, będą miały sposobność przekonania się, że cała przestrzeń w pawilonach zajęta będzie do ostatniego miejsca, że dział maszyn i narzędzi rolniczych pod gołym niebem będzie większy niż kiedykolwiek po roku 1928, roku najlepszej koniunktury w rolnictwie. Przemysł polski wszystkich niemal branż przedstawi najnowsze — często rewelacyjne — osiągnięcia swej produkcji. Do współzawodnictwa z nim staje przemysł wielu państw obcych, zachęcony przyznaniem Targom Poznańskim nadkontyngentów przywozowych.

Nie potrzeba więc tłumaczyć kupiectwu polskiemu, że liczny udział w Targach Poznańskich dyktowany jest żywotnym jego interesem.

WIEŚ NA FON

Ostatnio postanowił ufundować wojsku polskiemu samolot bojowy powiat zdołbunowski, a gmina Sijańce — 2 karabiny maszynowe.

O przedłużenie robót sezonowych

Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych wystąpił do Zarządu Miejskiego o przedłużenie z 4 do 6 dni w tygodniu robót sezonowych prowadzonych z dotacji Funduszu Pracy.

Dotyczy to w głównej mierze przedsiębiorstw: wodociągów i kanalizacji, tramwajów i betonowni miejskiej, w których to zakładach robota wymaga dużego wysiłku, a przy czterech dniach w tygodniu zarobku, wynoszącego 4 zł dziennie, robotnicy nie są w stanie wydajnie pracować.

Standaryzacja włókna lnianego

Rada Handlu Zagranicznego złożyła w dniu 25 kwietnia rb. do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Przemysłu i Handlu memoriał, zawierający postulaty w sprawie wprowadzenia standaryzacji włókna lnianego i oparcia jej o stałe podstawy organizacyjne.

W kilku wierszach

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CUKROWNICZA

Dnia 27 bm. rozpoczęły się w Londynie obrady międzynarodowej konferencji cukrowniczej. W konferencji biorą udział i przedstawiciele Polski.

KONFERENCJA PREZESÓW IZB I ORGANIZACJI ROLNICZYCH

W ministerstwie rolnictwa i reform roln. odbyła się dwudniowa konferencja prezesów izb rolniczych i prezesów organizacji rolniczych.

KONIEC WOJNY CELNEJ

Zawarcie porozumienia angielsko-irlandzkiego zakończyło również wojnę celną między tymi państwami. Irlandia ma zapłacić 10 milionów funtów szt. Anglii jako ostateczną należność z rozrachunku między obu stronami. Ponadto Irlandia będzie płaciła rocznie 250.000 f. szt. z tytułu szkód, wyrządzonych własności brytyjskiej.

Wszystkie cła bojowe, które Wielka Brytania stosowała wobec Irlandii oraz cła odwetowe irlandzkie przeciw W. Brytanii zostały zniesione.

LIKWIDACJA NARODOWEGO BANKU AUSTRIACKIEGO

Wobec likwidacji Narodowego Banku Austriackiego udziałowcy otrzymają w zamian za swoje akcje 4 i pół procentowe bony skarbowe Rzeszy,, płatne w ciągu 20 lat po kursie 120 marek za 100 koron austriackich w złocie.

WALUTA AUSTRIACKA

Waluta szylingowa zatrzyma swoją ważność jako środka płatniczego tylko do 15 maja rb. Do tego czasu nastąpi stopniowa zmiana banknotów szylingowych na banknoty markowe. Bilon szylingowy pozostanie jeszcze czas jakiś w obrocie.

UWAGA WĘDLINIARZE

Zgodnie z rozporządzeniem ministra opieki społ. z dn. 10 grudnia 1936 r. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi, termin przystosowania warsztatów i miejsc sprzedaży mięsa i wędlin do wymogów ustawowych upływa z dniem 30 czerwca br.

W związku z powyższym zaleca się zainteresowanym nabycie Dziennika Ustaw nr 92 z r. 1936 zawierającego wspomniane rozporządzenie (cena 40 gr. konto PKO nr 30.130 Adm. Dziennika Ustaw).

Giełda

DEWIZY: Holandia 294.90 (sprzedaż 295.64, kupno 294.16); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Londyn 26.43 (sprzedaż 26.50, kupno 26.36); Nowy Jork (sprzedaż 5.31, kupno 5.28 1/2); Nowy Jork (kabel) 5.30 (sprzedaż 5.31 1/4, kupno 5.28 3/4); Paryż 16.40 (sprzedaż 16.60, kupno 16.20); Sztokholm 136.35 (sprzedaż 136. ,69k [illegible] Zurych 121.90 (sprzedaż 122.20, kupno 121.60); Marka niem. srebrna (sprzedaż 117, kupno 112).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 83.50, II em. 82.25; 4 proc. poż. konsolid. 68.25—68.00—68.13; 4 i pół proc. poż. wewn. pa[illegible] 5 proc. konwers. 70.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 63.75—64.00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 70.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) (1000 zł) 71.00.

AKCJE: Bank Polski 115.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.00; Lilpop 70.00; Modrzejów 13.25; Starachowice 37.75; Żyrardów 57.00.

Tendencja dla dewiz przeważnie utrzymana, dla pożyczek państwowych i akcyj nieco słabsza, dla listów zastawnych utrzymana. Rubel srebrny 1.40; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.60. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5000 zł) 54.00, (1000 zł) 55.50—55.00 (500 zł) 57.00, (100 zł) 67.00.

Michalski pożyczał na prawo i lewo

Świadkowie o krótkiej pamięci

Pierwszy dzień zeznań urzędników skarbowych

Pierwszy dzień zeznań świadków, przeważnie wyższych urzędników ministerstwa skarbu, z b. ministrem Zawadzkim na czele, oraz dawnych podwładnych Michalskiego nie wniósł nowych szczegółów, ani sensacyjnych niespodzianek.

Zeznania były na ogół powściągliwe. Mówiono w nich głośno o wekslach Michalskiego i pożyczkach zaciąganych wśród kolegów i podwładnych. Stosunkowo nie wiele mówiono o „interesantach" Michalskiego, którzy odwiedzali go w biurze, jak również nie ustalono dokładnie wypadków przekraczania kompetencji Michalskiego.

Zeznania powyższe ogólnie biorąc rzucają ciemne smugi na poziom etyczny byłego zastępcy dyrektora i wykazują dobitnie jedno: całym swoim postępowaniem oskarżony Michalski obniżył w wysokim stopniu prestiż wysokiego urzędnika ministerstwa skarbu i wyrządził dużą krzywdę moralną przede wszystkim swoim współkolegom. Trudno wprost oprzeć się przykremu wrażeniu zdumienia, że tego rodzaju człowiek, mógł tak długo utrzymać się na tak eksponowanym stanowisku.

„Michalski wszystko mógł..."

Jednym z pierwszych zeznawał były sekretarz Michalskiego **Maliszewski**. Świadek ten zeznaje z miną uśmiechniętą, jakby mówił o rzeczach lekkich i naturalnych, tak, że w pewnym momencie wywołuje upomnienie przewodniczącego, że stoi przed sądem i że sprawa jest poważna.

Maliszewski był nie tylko sekretarzem urzędowym Michalskiego, lecz załatwiał mu również wiele prywatnych spraw — w godzinach urzędowych — głównie zaś sprawy dyskonta, prolongaty weksli, podnoszenia pożyczek w różnych instytucjach. Sam również pożyczył Michalskiemu około 6.000 zł które otrzymał później z powrotem jednorazowo.

Świadek nie wszystko pamięta z tego, co zeznawał w śledztwie, tak, że sędzia kilkakrotnie odczytuje mu treść jego zeznań złożonych u sędziego śledczego. W pewnym momencie twierdzi, że zeznania były przed sędzią śledczym spisywane piórem, a następnie przepisywane na maszynie i podpisywane — w kilka dni później... tak, że możliwe są „omyłki sędziego"...

Wybryki alkoholowe

Według zeznań Maliszewskiego Michalski nadużywał alkoholu. Pił i bawił się. — Był raz taki wypadek, że przyszedł do biura w opłakanym stanie i nawet „zanieczyścił" gabinet.

O stosunkach z adwokatem Groskopfem nie umie dużo powiedzieć. — Pamięta, że wpuszczał go bez meldowania do gabinetu swego szefa. Były tam dłuższe konferencje. Również nie umie dokładnie powiedzieć, jaki był podział kompetencji między dyr. Koszko a zastępcą dyrektora Michalskim.

Stosunek do urzędników

Blado wypadają również zeznania następnego świadka, późniejszej sekretarki Michalskiego, **p. Stanisławy Czenze.** I temu świadkowi przypomniano zeznania składane w śledztwie, z których wynika, że w ministerstwie mówiono, iż „Michalski ma za dużo interesantów", że był „szorstki w stosunku do urzędników"...

Przy drzwiach zamkniętych

Były minister Zawadzki zeznaje przy drzwiach zamkniętych. Zeznania te trwają blisko godzinę.

Po ministrze Zawadzkim przychodzi kolej na kilku wyższych urzędników poprzenoszonych obecnie na stanowiska dyrektorów izb skarbowych. Zeznają kolejno dyrektorowie i inspektorowie: Alland, Lipiński, Sieradzki, Rzadkiewicz, Hasberg, Rozenkrantz i Lubowidzki.

Ciekawie wypadają zeznania **św. Sieradzkiego**, b. zastępcy naczelnika działu personalnego w ministerstwie skarbu.

— Dochodziły mnie plotki — mówi świadek — że Michalski jest wybitnie zadłużony.

O dochodzeniu dyscyplinarnym przeciwko Michalskiemu nie wie nic, gdyż prowadził je Rzadkiewicz. Na zapytanie, czy były omawiane pewne posunięcia personalne, świadek oświadcza, że wolałby na to pytanie odpowiedzieć przy drzwiach zamkniętych — jednak prokurator uważa, że można o tych sprawach mówić przy drzwiach otwartych.

Św. Sieradzki: — Rozmawialiśmy w związku z długami Michalskiego z ówczesnym dyrektorem personalnym majorem Zielińskim że byłoby pożądanym przeniesienie Michalskiego w stan spoczynku. Decyzja jednak w tej sprawie zależna była od ówczesnego ministra skarbu a ten takiej decyzji nie wydał.

O charakterze interesantów jacy odwiedzali Michalskiego, świadek nic powiedzieć nie może.

Anonimy

Św. Rzadkiewicz prowadził dochodzenie w związku z anonimami, jakie przychodziły do ministerstwa na Michalskiego. Dochodzenie prowadził z polecenia dyr. Węgrzynowskiego i cały materiał później oddał swojej władzy przełożonej. Przesłuchał kilka osób, wiedzących coś w tych sprawach. Osoba Michalskiego, jeżeli chodzi o godność osobistą jego, jako urzędnika wypadła niezbyt dobrze. Po mieście krążyło dużo weksli z podpisem Michalskiego. Z wekslami takimi zgłaszali się różni ludzie w izbie i urzędach skarbowych i wywierali pewien nacisk na urzędników, chwaląc się dobrymi stosunkami z Michalskim...

Poza tym ustalił częste przebywanie Michalskiego w lokalach rozrywkowych w towarzystwach nie zawsze odpowiednich.

Konkretnych wypadków nadużycia władzy przez Michalskiego nie pamięta.

Inni świadkowie nie wnieśli nic nowego do sprawy.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Canzona italiana

Z nurtem Tamizy mknie kantylena
Mussoliniego do Chamberlaina:
„Forsa credito, o cara mia!
bez tego każda oś się rozbija!"

Jak srebrna lira, dźwięczy canzona —
do Halifaxa, do sir Simona,
do Bank of England — śpiewa Benito:
„Nostra amica, jest jak — granito!"

Forsa maggiore! Simon zaś na to
odpowie z flegmą, ale staccato:
„Uno momento, signor il Duce!
jeszcze się wojsko w Hiszpanii tłucze!

Ja bardzo chętnie dam czek na banco,
ale nie gratis, tylko za... Franco!
Jak tam zupełnie będzie skończone —
zrobimy z panem combinazione!"

Z dali, jak słodka pieśń gondoliera
płynie kuszący głos Daladiera
brzmią sotta voce słowa Bonneta:
„W Banca di Francia jest też — moneta!"

„O bella mia! porzuć te gniewy!
Wróć do Sorrento, wróć do Genewy!"
Głos znad Sekwany rozbrzmiewa łezką
„Przestań się bawić z brzydkim Tedesco!"

Duce e mobile! Canzona płynie,
choć się gniewają na nią w Berlinie.
Duce Führera do Rzymu prosi,
lecz to pękniętej nie sklei osi!

Na Via Imperio grzmi Giovinezza
i una bella się robi heca,
bo choć do skutku doszła wizyta,
lecz la commedia już jest finita!

GRYF

Walka na płatne i bezpłatne... wzmianki

Brudy zza kulis „Cyrulika"

„Wielkie pranie" przed kratkami sądowymi

W XIII wydziale sądu grodzkiego przy ul. Trębackiej 1 rozpoczął się wczoraj proces dyrektorów „Cyrulika Warszawskiego" Jarossy'ego i Bayera, oskarżonych o zniesławienie przez dziennikarza Marka Pomeranca.

Na sali pojawiły się wszystkie popularne twarze estrady: Dymsza, Lawiński, Krukowski, Boruński i oczywiście — Fryderyk Jarossy.

Rozprawę zaczęły wyjaśnienia oskarżyciela prywatnego M. Pomeranca.

— O samej zniesławiającej mnie plotce usłyszałem od dyr. Majdego, a później od Porębskiego. Było to powiedziane w takiej formie, że nie mogłem nie zareagować. Dyr. Majde powiedział mi, że od Jarosego słyszał: „To ten Pomeranc, co szantażował Moszkowicza i Wojnowskiego. Ja go wykończę...". To przeważyło i spowodowało moją skargę.

W dalszym ciągu oskarżyciel opowiada całą historię wszystkich swoich starć z Jarosym i Bayerem, starć, w których obie strony nie przebierały w środkach, przy czym Jarosy posługiwał się płatnie umieszczonymi wzmiankami, Pomeranc zaś wzmiankami, które umieszczał bezpłatnie, jako dziennikarz. Sprawa ta miała początek przed kilkoma laty.

Pomeranc będąc w „Paradisie" zobaczył, że jakiś pijany oficer grożąc rewolwerem głośnej artystce Z. Pogorzelskiej — prosił ją do tańca. O incydencie tym napisał wzmiankę, chcąc napiętnować postępowanie oficera. Okazało się jednak, że p. Pogorzelska nie życzyła sobie tego rodzaju opieki, bo usiłowała wpłynąć na Pomeranca za pośrednictwem innych ludzi, aby więcej nie zajmował się jej osobą. Forma w jakiej tę interwencję przeprowadził Jarosy — nie podobała się Pomerancowi i od tego czasu zaczęła się cicha antypatia, która coraz bardziej przeradzała się we wzajemną i dość mocną nienawiść dwóch ludzi niebywale zaciętych.

W tym czasie zaczęły wychodzić na jaw różne sprawki Bayera, a tę okazję wykorzystał Pomeranc, czy też... jego przyjaciele. O nich dopytywał się też i sędzia.

— Pan zna Zajdenmana?

— Znam...

— Od jak dawna i jak bliska to jest znajomość?

— Znam go od dwunastu lat, więc mogę powiedzieć, że to bardzo bliska znajomość.

— A ile on zarabia?

— Różnie. Trudno mi to określić, bo nigdy się nie dopytywałem, a on sam niewiele wie, bo pracuje na warunkach niestałych zawsze dla kilku pism. Ostatnio dobrze zarabiał w „Wieczorze Warszawskim", ale wysokości dochodów nie mógł podać.

W dalszym ciągu Pomeranc opowiada o historii sprawy z Rykowskim, od którego Bayer pobrał horrendalnie wysoki procent, przyjmując tzw. „dobry" czek. Sprawa ta nabrała biegu i pojawiły się o niej wzmianki w prasie, co oczywiście zarówno Jarosy, jak i Bayer uważali za szantaż, czy też zemstę ze strony Pomeranca, nie zważając na to, że wzmianki pojawiły się w wielu pismach. Wreszcie — obaj oskarżeni kiedy po procesie z Danem, którego Jarosy nazwał „szczeniakiem" — zobaczyli jeszcze bardziej nieprzychylne wzmianki w całej prasie — przyszli do przekonania, że należy zaskoczyć przeciwnika i złożyli przeciw niemu skargę o szantaż, zawiadamiając jednocześnie redakcje wszystkich pism o złożeniu tej skargi u prokuratora.

W odpowiedzi na to Pomeranc oskarżył ich o zniesławienie.

Proces ten niewątpliwie wyciągnie wszystkie brudy zza kulis „Cyrulika Warszawskiego". Rozprawa potrwa trzy dni.

Dzieje ruiny nieszczęśliwej dłużniczki

Skandale licytacyjne

Komornik i dwie hieny przed sądem

Wczoraj w dalszym ciągu toczył się proces przeciwko komornikowi Barylskiemu i „hienom licytacyjnym", gdyż tak jedynie nazwać można obu współoskarżonych Barylskiego: Wolfryda i Kenigsweina.

Zeznania świadków, a głównie poszkodowanej i zrujnowanej skandalicznym sposobem przeprowadzenia licytacji przez Barylskiego — Czajewiczowej, były wprost rewelacyjne.

Czajewiczowa była osobą kiedyś zamożną. Posiadała luksusowo urządzone mieszkanie w Poznaniu, piękne stare, wartościowe meble i obrazy. Wszystkie jej ruchomości przewiezione zostały do Warszawy i złożone na skład u Hartwiga. Zalegała ze składowym i z tego powodu wyznaczona została nieszczęsna dla niej licytacja.

Licytacja odbyła się w warunkach wprost niesamowitych.

Kilkadziesiąt skrzyń zawierających przedmioty o wysokiej wartości zostało sprzedane za... 130 złotych.

Z dalszych zeznań świadków wynika, że w licytacji brali udział tylko zawodowcy. Jak zwykle w tych wypadkach mowy nie było o dopuszczeniu kogoś nie należącego do grupy. Wszystko odbyło się, tak, jak zwykle w tego rodzaju wypadkach. Zwarta grupa nie przeszkadzała, nie podbijała cen swoim ludziom i dostała należne za „rejwach".

Jako dowody rzeczowe leżą przed stołem sędziowskim wspaniałe rogi jelenia (dwie pary), a na stole piękny staroświecki srebrny dzbanek.

Przedmioty te były „prezentem" dla komornika i znaleziono je w jego mieszkania. Czyż potrzebne jeszcze komentarze.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Związek Szlachty Zagrodowej

walczy o polskość Wołynia

KOSTOPOL, 30.4. Odbył się tutaj walny zjazd związków szlachty zagrodowej na Wołyniu, na który przybyło około 1000 delegatów z powiatów kostopolskiego, rówieńskiego, zdołbunowskiego i sarneńskiego.

Na zjeździe, jako pierwszy, przemawiał dowódca odcinka KOP płk dypl. Płatowicz-Płachta, w którym podniósł, że organizujące się na całym Wołyniu związki szlachty zagrodowej są świadome swej roli narodowej, jaką na Wołyniu spełniają. Po owacyjnie przyjętym przemówieniu płka Płatowicza-Płachty zebrani wnieśli szereg żądań i rezolucji, które stwierdzają, iż wynarodowiany przez zaborcę Wołyń był i jest ziemią polską, że utworzyć należy na Wołyniu szkoły czysto polskie, w których kształcić się będą dzieci na prawdziwych Polaków i synów tej ziemi i bronić jej będą własnymi piersiami do ostatniej kropli krwi. Uciemiężoną ludność kresową należy odradzać w duchu narodowym polskim.

Ponad to uchwalono na zjeździe, by do związków szlachty zagrodowej przyjmować nie tylko potomków dawnej szlachty, lecz również wszystkich na Wołyniu zamieszkałych Polaków. Związek musi i będzie w dalszym ciągu prowadzić pracę nad odzyskaniem na polskość i wiarę rzymsko - katolicką zruszczałych potomków dawnych autochtonów polskich, którzy pod terorem zaborców utracili świadomość swej przynależności narodowej.

Zmiany starostów na Wołyniu

W związku z przeniesieniem wojewody Józewskiego, nastąpić mają zmiany na stanowiskach kilku starostów wołyńskich.

W dwóch powiatach starostowie otrzymali już od tygodnia „urlop".

„Dziwaczni bracia", a nie „starzy jegomoście"

Loża Ogniwo

w świetle prawdy historycznej

Katolicka Agencja Prasowa (KAP) podaje kilka informacji i szczegółów, dotyczących rozwiązanej niedawno loży „Ogniwo":

W wydziale IV sądu okręgowego toczył się w tych dniach sensacyjny proces adw. Jakuba Muszkata, który niespodziewanie odsłonił kulisy masonerii żydowskiej, zgrupowanej m. in. w Warszawie w stowarzyszeniu „Ogniwo", które realizowało cele amerykańskiego masońskiego „Niezależnego Zakonu Braci Dziwacznych" (The Independent Order of Odd Fellows).

Ponieważ na ten temat w prasie ukazały się obszerne artykuły, w których niejednokrotnie podawano nieścisłe szczegóły (mieszając np. termin „Odd Fellows" co znaczy Dziwaczni (odd) towarzysze (fellows) z nazwą „Old Fellows" co znaczy „starzy jegomoście") — pragniemy przeto — w oparciu o dokumenty — wykazać, czym jest właściwie ta organizacja i jaki jest jej związek z masonerią.

„Odd Fellows" — jak podaje historyk masonerii H. Gruber w pracy swej „Oddfellowsorden" — jest pomocniczą organizacją masońską, która powstała ok. r. 1780 w Anglii. W r. 1817 związkowi temu dał silną organizację Tomasz Wildey, który z Londynu wywędrował do Ameryki. Związek dzieli się na loże; stopni jest pięć, nad nimi zaś, jako stopień wyższy stoi tzw. „Encamp ment of the Patriarcha" (Obozowisko patriachów). Przewodniczący ma tytuł „Wielki Sire".

W r. 1870 Amerykanin Morse przeznaczył ten „zakon" do Nimiec, gdzie istniała — aż do czasów reżimu hitlerowskiego — W. Loża z 90 lożami pod danymi. Liczba członków w Niemczech wynosiła w 1899 roku ok. 4.800, a na całym świecie jest ich parę milionów... H. Gruber podkreśla, że Odd Fellows i masoni wspierają się wzajemnie a usposobienie tego związku względem Kościoła katolickiego jest wyraźnie wrogie.

Dr August Weiss, dawny wysoki mistrz wielkiej loży „Odd Fellows" przedstawia cele tego związku w pracy swej „Der Odd Fellows Orden" (str. 12—13) w taki sposób: „Gdy zakon powstał, jego głównym celem była pomoc materialna... stopniowo cele... materialne zeszły na plan dalszy".

Ze spisów członków największych organizacji „Odd Fellows" można stwierdzić, że ci członkowie rekrutują się głównie ze środowiska kupców, przemysłowców, żydów.

Dr August Weiss we wspomnianym dziele pisze: „Po wielkiej wojnie wskutek oddzielenia gwałtem(!) prowincji poznańskiej od Prus, istnieją obecnie loże „Odd Fellows" także w Polsce". (Der Odd Fellows Orden, str. 21).

Obecny stan lóż „Odd Fellows" w Polsce został ujawniony w roczniku „Odd Fellows Adresbuch für das Jahr 1923-33" str. 578. „Wielka loża Rzeczypospolitej Polskiej, 7 lóż, 368 członków. Wielki Sire: Wilhelm Warschauer dr tajny radca sanitarny Inowrocław; Wielki Sire Wybrany (Deputierter - Gross - Sire): Ludwik Kantorowicz dr radca sanitarny, Poznań; Wielki sekretarz: A. Dittman, Gniezno, Wielki skarbnik: Adolf Erdman, Gniezno; Loża Warszawska pod nazwą Loża Nr 8 „Ogniwo" z siedzibą przy ul. Poznańskiej 14 m. 7.

Członkami tych lóż są przede wszystkim żydzi... Jeszcze raz sprawdza się to, co stwierdził mason S. Mc Gowan w czasopiśmie masońskim „Freemason" (Wolnomularz) z dnia 2 kwietnia 1930 r. „Masoneria opiera się na dawnej wierze Izraela". Przypomina się również, gdy mowa o stowarzyszeniu „Odd Fellows" zakonspirowanym m. in. w Warszawie definicja masonerii rabina z New Yorku dra Izaaka M. Wise: „Masoneria jest instytucją żydowską której historia, stopnie godności hasła i nauki są żydowskie od początku do końca" (Of. „Israelite of America" z dnia 3 sierpnia 1935).

Odnośnie do sprawy loży „Ogniwo", będącej ekspozyturą organizacji masońskiej „Odd Fellows" sąd na rozprawie adw. Muszkata w motywach wyroku stwierdził, że jest to organizacja nielegalna, której istnienie, cel i ustrój miały pozostać w tajemnicy przed władzami państwowymi. Mamy tu więc do czynienia jeszcze z jednym jaskrawym wypadkiem wpływów tajnych organizacji zagranicznych na życie polskie.

Kongregacja św. Officium dekretem z dn. 20 sierpnia 1894 r. zabroniła katolikom wstępować do związku „Odd Fellows" (Acta S. Sedis XXVIII.569).

6.15 – 24.00 RADIO

PIĄTEK, 29.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja z okazji święta narodowego Japonii; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad gospodarcze; 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych"; audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Walce starego Wiednia; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Chałupnictwo — pogadanka; 17.15 Z węgierskiej twórczości chóralnej; 17.50 Przegląd wydawnictwa; 18.00 Wiadom. sportowe; 18.10 Płyty; 18 35 Audycja dla wsi 19.00 Komedia Al. Fredry „Pan Jowialski"; 20.05 Pogadanka aktualna; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego; 23.00 „Dni Krakowa" odczyt w jęz. francuskim

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 reportaż; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Trio Polskiego Radia; 18.00 Znani skrzypkowie; 19.00 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Świat moralny Karola Huberta Rostworowskiego"; 22.15 Piosenki w wyk. George'a Thilla; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Muzyka lekka.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.30 Budapeszt. „Zmierzch bogów" opera Wagnera (transm. z Opery).
19.30 Wiedeń „Turandot" opera Pucciniego (transm. z Opery).
20.00 Londyn Reg. „Madame Butterfly" opera Pucciniego (akt I).
20.00 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny z Konserwatorium.
20.15 Hamburg. „Ptasznik z Tyrolu" operetka Zellera.
20.15 Sztutgart. Koncert orkiestry z udz. Raoula Koczalskiego (fort.).
21 00 Mediolan. Wieczór oper z La Scali.
21.30 Londyn Reg. „Swing-music" — tr. z Ameryki.

SOBOTA 30.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Leo Delibes: muzyka baletowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci; 16.15 Kapela ludowa; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Gdy demony grasowały po świecie" felieton; 17.15 Pieśni ludowe węgierskie; 18.00 Wiad sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Piosenki solowe; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Raz to mało"; 22.00 Konkurs chórów regionalnych; 22.35 Płyty; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert symfoniczny; 14.05 Parę informacji; 14.15 Kwartet „Schrammla"; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiad. sportowe; 15.15 Płyty; 18 00 Koncert solistów; 18.50 Muzyka lekka; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Różowy kajecik"; 22.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

16.30 Rzym. „Turandot" opera Pucciniego (transm. z Opery).
18.00 Bruksela flam. „Zmierzch bogów" opera Wagnera.
19.35 Radio Romania. „Zygfryd" opera Wagnera.
20.15 M. Ostrawa. „Gejsza" operetka Jonesa.
20.30 Strasburg Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. „Błękitny mazur" operetka Lehara.
21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA 1.5.1938 R.

WARSZAWA I.

8.00 „Serdeczna Matko"; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Płyty; 9.20 Transmisja z odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie; 11.30 Transmisja z otwarcia Targów Poznańskich; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 „Kamień w polu" nowela; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15 45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 16.05 Recital skrzypcowy Ryszarda Odnoposowa; 16.45 „Amor — ponury cień Sahary" — opowieść; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 Słuchowisko pt. „Węzeł"; 19.40 Słynni wirtuozi; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiadom. sportowe; 21.15 „Ta-joi"; 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki; 22.30 Luigi Boccherini: kwintet; 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

14.45 Motywy wschodnie w europejskiej muzyce operowej; 16.00 Felieton aktualny; 16 10 Zespół salonowy Wiktora Tychowskiego; 22.00 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

15.30 Florencja. „Simon Boccanegra" — opera Verdiego (tr. z Teatru).
17.15 Mediolan. Koncert symfoniczny z Teatro Adriano, Sol. Adolf Busch (skrz.).
20.00 Beromuenster „Oberon" — opera Webera (tr. z Teatru).
20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny. Sol. Lazar Levy (fort.).
21 00 Rzym. Koncert Filharmonii Berlińskiej. Dyrektor W. Furtwaengler.
21.00 Mediolan. „Tancerka Fanny Elssler" operetka J. Straussa.
21.15 Praga Symfonia c-moll Dworzaka.
21.50 Droitwich. Recital fort. Józefa Hofmanna.
23.00 Budapeszt. Koncert orkiestrowy.

PONIEDZIAŁEK 2.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7 15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.45 Od warsztatu do warsztatu; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Z pieśnią po kraju"; 16.15 „Wesoła lekcja"; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Cieszyn i Śląsk Cieszyński; 17.15 Recital śpiewaczy Wandy Wermińskiej; 17.50 Pogadanka sportowa i wiad. sportowe; 18.10 Melodie Straussa w ujęciu wokalnym; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Dyskutujmy: „Rzeczowość czy temperament w transmisji sportowej"; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 00 Koncert wieczorny; 21.50 Nowości literackie; 22.10 Wieczornica taneczna; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Stare i rzadkie drzewa w Warszawie; 15.15 Wiadom. sportowe; 15.20 Muzyka salonowa; 18.00 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów; 19.00 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Reportaż; 22.15 Fragmenty z oper Verdiego; 23.15 Ryszard Strauss w roli dyrygenta.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.55 Oslo. „Potępienie Fausta" legenda dramatyczna Berlioza
20.00 Londyn Reg. „Flet czarodziejski" opera Mozarta (akt I z Covent Garden).
20.05 Praga. „Uparciuchy" opera Dworzaka (tr. z Teatru).
20.30 Lille. Festiwal muzyki francuskiej.
21.00 Rzym. „Miranda" opera Pietro Canonica (tr. z Opery Król.).
21.00 Mediolan. Koncert Filharmonii Berlińskiej. Dyr. Furtwaengler.
21.25 Praga. Mazurki Szymanowskiego.

Kto co lubi?

Niemcy – świnínę, Anglicy – baraninę, Francuzi – cielęcinę

Międzynarodowe Biuro Pracy zestawiło za okres 1932 — 1933 wykaz statystyczny konsumcji mięsa według rodzajów w sześciu krajach — w trzech europejskich i w trzech zamorskich.

Jak wynika z tego zestawienia, konsumcja mięsa, wołowego i cielęciny, wynosiła w ciągu roku: 64,3 proc. konsumcji ogólnej mięsa we Francji, 49,1 proc. — w Australii, 45.1 proc. — w Belgii, 44,5 proc. — w W. Brytanii, 40,9 proc. w Kanadzie, 40.6 proc. — w Stanach Zjednoczonych, 33.4 proc. — w Niemczech.

Konsumcja wieprzowiny w różnych jej postaciach wynosiła: 27,1 proc. we Francji, 8,7 proc. w Australii, 53,8 proc. — w Belgii, 32,9 proc. — w Anglii, 54,8 proc. — w Kanadzie, 54,1 proc. — w USA, 65,2 proc. — w Niemczech.

Konsumcja baraniny wynosiła: 8,6 proc. we Francji, 42,4% w Australii, 1,1 proc. w Belgii, 22,6 proc. w Anglii, 4,3 proc. w Kanadzie, 5,3 proc. — w USA, 1,4 proc. — w Niemczech.

Jak widać z powyższych zestawień, maximum wieprzowiny konsumowały Niemcy, maximum baraniny — Australia, maximum wołowiny i cielęciny — Francja.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Dziś „Manewry jesienne" operetka Kalmana z Marylą Karwowską, w reżyserii M. Niewiarowicza.

TEATR NARODOWY gra w niedzielę o 4 p. p. po raz 156 kapitalnego „Skiza" w koncertowej grze Ćwiklińskiej, Świerczewskiej, Różyckiego i Wesołowskiego.

POLSKI: „Noc Listopadowa" St. Wyspiańskiego.

TEATR LETNI gra w niedzielę o 4 p. p. „Damę od Maksyma" z Zimińską, Zniczem, Żabczyńskim, Gellą, Bukojemską, Grabowskim, Jaroniem, Morozowiczem, Tomasikiem, Norskim, Karczewskim, Kawińską, Masłowską i Jakubińską.

TEATR NOWY gra w niedzielę o 4 p. p. „Miłą rodzinkę" z popisową kreacją Stanisławy Wysockiej.

MAŁY: „Asmodeusz" Mauriac'a z Marią Przybyłko-Potocką.

ATENEUM: „Szóste piętro" A. Gehri w reżyserii St. Perzanowskiej z Jaraczem i Nobisówną.

MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi" J. A. Hertza.

KAMERALNY: „Niewiniątka".

8.15: Premiera „Krysia leśniczanka" z L. Szczepańską.

WIELKA REWIA: „Dudek" z Fertnerem.

MAŁE QUI PRO QUO: „Skąd swąd" z udziałem Chóru Dana.

CAFE CLUB: Szopka polityczna.

INSTYTUT REDUTY: Do niedzieli przedstawienia zawieszone.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza" Ostrowskiego.

FILHARMONIA: Jutro poranek muzyczny, którym dyrygować będzie p. Sylwester Czosnowski W koncercie weźmie udział znana skrzypaczka Nina Słokowska-Racięcka i wykona dwa koncerty: Bacha E-dur i Viraldiego. W części orkiestrowej czwarta symfonia Czajkowskiego.

KONSERWATORIUM: Dziś wystąpi z własnym recitalem skrzypcowym prof. Karol Balz. W programie: Bach, Szubert, Beethoven, i inn. Akompaniuje prof. Lefeld.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Nancy Steele zginęła".
✣ BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska".
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos".
✣ CASINO (Nowy Świat 50): „Przygoda pod Paryżem".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Mocni ludzie".
✣ EUROPA (Nowy Świat 63): „Obcym wstęp wzbroniony".
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm".
✣ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Płynne złoto".
PALLADIUM (Złota 7): „Pensjonarka".
PAN (Nowy Świat 40): „Buziaczek".
✣ RIALTO (Jasna 3): „Świat mówi o nas".
✣ ROMA (Nowogrodzka 49): „Królestwo zakochanych".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zbłądziłam".
✣ STUDIO (Chmielna 7): „Szalona Claudette".
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Żółty pirat".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Kobiety nad przepaścią".

ACRON (Żelazna 64): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Zdemaskowany bohater".
AMOR (Elektoralna 45): „Droga do Rio" i „Daj mi twe serce".
✣ ANTINEA (Żelazna 31): „Niedorajda" i „Czar Hiszpanii".
AS (Grójecka 56): „Ordynat Michorowski" i „Mistrz świata".
BIS (Elektoralna 21): „San Francisco" i „Porwano kobietę".
CZARY (Chłodna 29): „Ślepy zaułek" i nadprogram.
✣ EDEN (Marszałkowska 31): „Walka o złote pola" i „30 karatów szczęścia".
ELITE (Marszałkowska 81-a): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
FAMA (Przejazd 9): „Grinefelder".
FILHARMONIA (Jasna 5): „W cztery oczy".
FLORIDA (Żelazna 61): „Port Artura" i „W ogniu rewolucji".
FORUM (Nowiniarska 14): „Tarzan i zielona bogini" i „Teodora robi karierę".
HELIOS (Wolska 8): „Dziewczyna szuka miłości" i dodatki.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Tango notturno"
ITALIA (Wolska 52): „Gdy kwitną bzy".
JURATA (Krakowskie Przedmieście 66): „Miłość i łzy kobiety" i „Zaczarowane tonie".
KOMETA (Chłodna 49): „Zbieg z San Quentin" i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Pat i Patachon jako dwa urwisy".
✣ MAJESTIC (Nowy Świat 45): „Znachor".
✣ MARS (Pl. Inwalidów): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Zdemaskowany bohater".
MASKA (Leszno 70): „Czarownica z Salem" i „Adieu".
METRO (Smocza 13): „Książę i żebrak"
MEWA (Hoża 38): „Trafalgar" i „Kochana rodzinka".
✣ MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Hiszpański motyl".
MUCHA (Długa 10): „2 dni w raju" i kolor. dodatki.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 54): „Postrach opery" i „Gra życia".
✣ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): „Przedziwne kłamstwa Niny Pietrowny" i dodatki.
✣ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Dyplomatyczna żona" i rewia
PRAGA (Targowa 71): „Robert i Bertrand" i „Szpital lalek".
RAJ (Czerniakowska 191): „Zaginione miasto" i „Film polski".
RENA (Długa 9): „Trójka hultajska" i „Zaczarowana kraina".
ROXY (Wolska 14): „Robert i Bertrand" i dodatki.
RIWIERA (Leszno 2): „Rycerze stepu" i dodatki.
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Dorożkarz Nr 13".
SORENTO (Krypska 34): „Tajemniczy strzał" „Kochana rodzinka" Flip i Flap.
ŚWIAT (Susina 4): „Ich stu i ona jedna".
SFINKS (Senatorska 29): „Huragan".
SYRENA (Inżynierska 7): „Bengalski tygrys" i „Tajemniczy detektyw".
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Władczyni puszczy".
TON (Puławska 70): „Gdy kwitną bzy".
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania" i „Kraj miłości".
UCIECHA (Złota 72): „Romans szulera".
UNIA (Dzika 9): „Towarzysze broni" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Życie ulicy" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Zbytek i filozofia

Ubogi żyje z próżności bogacza

Pojęcie zbytku zmieniało się w ciągu wieków. Jeden z angielskich kronikarzy żalił się na wymyślność Anglików, którzy zastępowali około 1577 r. otwory w dachu, przez które uchodził dym, kominami, a dawne naczynia drewniane glinianymi lub cynowymi. Inny autor oburza się na to, że do budowy używają drzewa dębowego, a nie, jak dawniej, wierzbowego.

Wielcy filozofowie byli przeważnie zwolennikami zbytku. Monteskiusz uważł, że moda jest bardzo ważnym czynnikiem; zajmując się błahostkami rozwijamy nowe gałęzie przemysłu.

Voltaire pisał: „Wiedźcie o tym, że zbytek wzbogaca wielkie państwa, może zgubić może. Biedny żyje z próżności możnego".

Lafontaine takie wygłosił zdanie o zbytku: „Potrzebny jest człowiek, którego zbytki czynią dobro. Prawda, że używamy rozmaitych przyjemności. Dają one jednak zajęcie rzemieślnikom i kupcom".

Nawet Rousseau popierał zbytek. Pisze on: „Zbytek może się okazać potrzebnym, aby biedni mieli co jeść".

Przyślij próbkę pisma, datę urodzenia

Poznaj swoje przeznaczenie

Pani In-Tao odpowiada naszym czytelnikom

Kto chce poznać swoje wartości i uzdolnienia na podstawie analizy grafologicznej lub astrologicznej niech przyśle pod adresem naszej Redakcji z zaznaczeniem „IN - TAO“ próbkę swego pisma, względnie dokładną datę urodzenia załączając na koszty 50 groszy w znaczkach pocztowych.

Dla prenumeratorów naszych uzyskaliśmy również zniżkę 50 proc. za wizyty osobiste u p. IN-TAO (za okazaniem kwitu za prenumeratę za m-c bieżący).

Pani IN-TAO przyjmuje przy ul. Wspólnej 12 m. 18 od 10 rano do 14 i od 16—18.

Odpowiedzi

P. Nikodem. Typ Skorpiona. Ludzie urodzeni pod tym wpływem całą swą mocą dążą przede wszystkim do zupełnego uniezależnienia się i do całkowitej wolności. Mocno nieufni i zamknięci w sobie, wykazują bezwzględność, przebiegłość, wytrawłość i stanowczość. Romantyczni, lubią mocne, niezwykłe przeżycia. Duży optymizm — wiara we własne siły. Bardzo uszczypliwi, skłonni do karcenia wszystkich niepotrzebnie robią sobie wrogów. Znak Skorpiona jest najbardziej zawiłym w zodiaku, znajdują się tu ludzie wielce skrajni w charakterach, więc ludzie genialni, szlachetni lub ze zwierzęciali zwyrodnicy. Urodzonych pod harmonijnym wpływem Skorpiona cechuje nieprzeciętna jasność umysłu, bystrość osądu, wielka dyskrecja, bezstronna krytyka, natomiast ujemny ten wpływ daje ludziom wielką złośliwość, chorobliwą namiętność, brutalność, chytrość i mściwość. Zboczeńcy, przeżywający wczesne doświadczenia erotyczne. Choć leniwi, bez pilności, posiadają zdolności do nauki. Dość uprzejmi, lecz surowi i bez poczucia humoru. Urazy przebaczają, ale pamiętają je długo. Mimo strat i przeszkód zdobywają niekiedy większe stanowiska i majątki. Nie nadają się na małżeństwo, a to przez samowolę, brutalność i ogromną zazdrość. Pismo Pana wykazuje ambicję, odwagę, zdolność do bohaterstwa. Lubi i umie Pan kierować innymi, potrzebne jest Panu takie stanowisko, gdzie będzie Pan mógł wykazać swoje zdolności. Wpływ silny wywiera na Pana otoczenie. Materialnie poprawa nastąpi u Pana latem tego roku.

„Potomek“. Typ Skorpiona. Ogólna charakterystyka jak wyżej. Pismo Pana wykazuje duży dualizm, słabą wolę, bardzo wielką wrażliwość i medialność. Brak Panu szybkiej decyzji. Stanowczo uzyska Pan powodzenie, a nawet sławę, skoro tylko zwalczy Pan niedbalstwo.

P. 11. XI. 1918 r. Typ Skorpiona. Ogólna charakterystyka podana wyżej. Podpisał się Pan tak niewyraźnie, że nie mogę odczytać. Oczywiście, że wybije się Pan o własnych siłach, jeśli zdobędzie się Pan na większą wolę, której brak Panu, jak to wykazuje Pańskie pismo. Musi Pan uwierzyć w swoją siłę i wytrwać w tym nastawieniu. Owszem, ma Pan przyjaciół i będzie Pan mieć powodzenie u „płci pięknej“, na którym tak Panu zależy, ale czy nie za wcześnie już teraz o tym myśleć.

Ostrzeżenie

Pismo pseudo-katolickie

Wyłudzanie pieniędzy od pobożnych ludzi

W stolicy i innych miejscowościach rozpowszechniane jest wydawnictwo periodyczne pt. „Zbawiciel świata“ za opatrzone w dodatkowe różnej treści podtytuły.

Wydawnictwo to podpisuje jako redaktor i wydawca „ks. H. Laskowski“. Redakcja znajduje się w Pruszkowie, pismo zaś jest drukowane w Warszawie a zarejestrowane w... starostwie grodzkim w Łodzi. Pozornie wygląda na wydawnictwo katolickie. Jak się jednak okazuje z ogłoszonego przez KAP wyjaśnienia, „Zbawiciel świata“ jest wydawnictwem sekciarskim.

P. Laskowski bezprawnie tytułuje się „księdzem“. Żadnych w ogóle święceń nigdy nie otrzymał i jest jedynie sekciarskim prowodyrem.

KAP stwierdza, że p. Laskowski — jako redaktor-wydawca uprawia proceder obliczony wyraźnie na wyłudzanie pieniędzy z kieszeni katolików, nie przypuszczających z kim mają do czynienia i powinien być pociągnięty do odpowiedzialności.

„Wesoła wdówka“

Starsza pani i jej nieletni wielbiciele

Nie podamy jej nazwiska. Bo i po co? Zresztą nie wypada. Chodzi bowiem o kobietę, zażywającą dobrego imienia, przy tym rzecz sama jest wysoce drastyczna. Przeciwko wdowie po pewnym lekarzu, obecnie 50-letniej właścicielce dużego domu w Warszawie wniósł skargę do władz prokuratorskich ojciec 15-letniego wyrostka, który otrzymał od tej pani prezent w postaci zegarka, wiecznego pióra i stałego obdarowywania go pieniędzmi, co chłopca zdemoralizowało.

Jak wykazało dochodzenie pani ta nie tylko jednego chłopca darzyła swoimi względami. Miała ich wielu, zapraszając do swego domu, gdzie urządzała przyjęcia i wyprawiała wespół z nimi orgie.

„Wesoła wdówka“ jest w wielkich tarapatach i zwróciła się do jednego ze znanych adwokatów, który podjął się jej obrony wnosząc o zbadanie stanu umysłowego swej klientki. Podanie swoje obrońca motywuje tym, że dama ta jest kobieta psychicznie chorą i należałoby raczej oddać ją na kuracje, niż karać więzieniem

Zanosi się na ciekawy proces, który jednak ze względu na tło sprawy będzie prawdopodobnie rozpatrywany przy drzwiach zamkniętych. Jeśli w ogóle do procesu dojdzie, bo może władze sądowe uwzględnią podanie obrońcy i oddadzą wdówkę do zakładu psychiatrycznego.

Proces

o niedopuszczalne badanie uczennic

W ubr. w kilku pismach stołecznych ukazała się wiadomość, jakoby komisje lekarskie, lustrujące średnie zakłady naukowe przeprowadzały niedopuszczalne badanie publiczne uczennic. Wskutek tej wiadomości ministerstwo oświaty wystąpiło na drogę sądową przeciwko lwowskiemu korespondentowi stołecznych dzienników, Daraniewiczowi.

Sensacyjny ten proces prasowy znajdzie się na wokandzie lwowskiego sądu okręgowego w dniach 4 i 5 maja. Stołeczny adw. Przyjemski, który broni oskarżonego, zgłosił wniosek o przeprowadzenie dowodu prawdy.

Epidemia grypy nie ustaje

Mimo znacznej poprawy pogody nasilenie grypy w Warszawie zupełnie nie maleje.

Dla trzydziestu sześciu lekarzy domowych Ubezpieczalnia musiała przydzielić pomoc ambulatoryjną, gdyż lekarze zasypani są wezwaniami do chorych.

W jednej tylko aptece Ubezpieczalni na Ochocie wydano w ciągu ostatniego tygodnia tyle środków przeciw przeziębieniom, co przez cały miesiąc marzec.

Pogoda

Dziś na ogół chmurno i dość ciepło z zanikającymi deszczami na wschodzie kraju, a większymi rozpogodzeniami na pozostałym obszarze, przy skłonności do burz w godzinach popołudniowych.

Temperatura w ciągu dnia około 15 st. Słabe wiatry w kierunku zachodnim

Ostatni dzień

sądów przysięgłych

Z dniem jutrzejszym, 1 maja, wchodzą w życie przepisy noweli do Kodeksu Postępowania Karnego, na mocy której zniesione zostaną sądy przysięgłych w dawnym zaborze austriackim.

Jak wiadomo sprawy, w których przed dniem 1 maja rozpoczęto rozprawy przed sądami przysięgłymi, doprowadzone będą do końca według dawnych przepisów. Natomiast w sprawach odroczonych, oraz w tych wypadkach, gdy wyroki uchylono, odbędą się dalsze rozprawy już przed sądami zwykłymi. Nastąpi równocześnie uchylenie przepisów o instytucji sędziów pokoju. Instytucja ta nie była zrealizowana, a początkowo stanowić miała odciążenie sądów grodzkich.

Ofiary

P. Janina Rudnicka dla A. Gologosz, 1 zł.

Uśmiechy i Łzy Warszawy

Ku przestrodze wszystkich pijaków należy podać do publicznej wiadomości, że z inicjatywy ośrodków Opieki Społecznej w Warszawie podjęta będzie w najbliższych już dniach walka z nałogowym pijaństwem. Kto pije z amatorstwa, temu się nic złego nie stanie, kto jednak będzie upijał się zawodowo, stanie przed sądem (o ile będzie mógł stać po upiciu się), który skarze go na pracę przymusową w Oryszewie. Tak wyjaśniają, jak się to dzisiaj mówi, czynniki kompetentne z Opieki Społecznej. Nie jestem pijakiem, choć od pewnego czasu lubię zerknąć do kieliszka i nie o siebie się boję, ale skąd niby tak z góry wiadomo, że sądy będą skazywać pijaków

NA PRZYMUSOWE ROBOTY?

Czy to jest zresztą praktyczne? Przecież pijany jest w ogóle niezdatny do niczego — chyba do włażenia i wyłażenia oknem, jak to robi jeden z moich kolegów, który właśnie zawodowo uprawia sport pijacki. Ale to rzecz jutra, niechaj przeto, kto może korzysta z okazji, bo jutro...

Tymczasem Władysław Masiewicz już dzisiaj ponosi konsekwencję zbyt głębokiego zapuszczenia sondy w butelkę. Był właśnie w kawiarni z wódką przy ulicy Długiej i wpadł w oko przechodzącemu ulicą wywiadowcy, który go szukał od jakiegoś czasu w celu bliższego zaznajomienia z sędzią śledczym. Masiewicz był kiedyś solidnym administratorem domu, ale straciwszy zajęcie jął udawać adwokata i

NACIĄGNĄŁ WIELE OSÓB,

bo podejmował się obrony w sądzie, a stawać nie miał prawa. Wszyscy „mecenasi“ z amatorstwa kręcą się w okolicy placu Krasińskich oraz ulic Miodowej i Długiej, gdzie znajduje się sporo różnych urzędów sądowych. I gdyby nie skłonności alkoholowe Masiewicza i nie siedzenie w kawiarni przy oknie, sylwetka jego byłaby się oczom wywiadowcy nie zarysowała na tle szyby.

Ale jeszcze gorzej jest z zarysowaniem się ściany domu na placu Parysowskim 4.

Grozi on

ZAWALENIEM.

Przybyła specjalna komisja urzędu budowlanego i obejrzawszy dom, wydała natychmiast zarządzenie ewakuowania jego mieszkańców. Starostwo północno - warszawskie wniosek komisji zaakceptowało wydając nakaz wyprowadzki. Stwierdzono, że dom ten zbudowany jest na zasypanych śmieciami gliniankach i stawach. Stąd nazwa przylegającej ulicy Stawki.

Warszawa żywi specjalne predylekcje do wszelkich nałogów. Nie tylko zawalanie się domów, nie tylko upijanie się jej obywateli w miejscach publicznych, ale i chorobliwe

ZAMIŁOWANIE DO BRUDÓW.

Nie pomagają nawet grzywny. Widocznie brudasy mają dużo pieniędzy. Ponieważ nie pomagają kary pieniężne, starostwo uporczywych miłośników niechlujstwa karze teraz grzywną i aresztem łącznie. Na pierwszy ogień poszli Wolf Maliniak i Eliza Miodownik, właściciele domu przy ulicy Grzybowskiej 17. Bo i słusznie. Gdzie jest Maliniak i Miodownik, tam należy specjalnie przestrzegać czystości. Nieprzyjemnych woni nie zabije połączony zapach miodu i malin.

J. J.

Trafił Dwulita na Kozła

Fabrykant konserw z Ameryki

Ameryka — Lwów — Warszawa — Kryminał

Niedawno przybył z Ameryki do Polski niejaki Teodor Dwulita, który przed laty wyemigrował za ocean. Nie bardzo mu się tam powiodło, bo wrócił bez pieniędzy. Pochodził z Małopolski i zainstalował się chwilowo we Lwowie opowiadając, że posiada w Stanach Zjednoczonych fabrykę konserw. Do Polski przyjechał tylko na czas krótki zamierzając zaangażować kilkanaście osób spośród swoich rodaków.

Chętnych do wyjazdu znalazło się wielu. Składali odpowiednie podania i wpłacali przyszłemu szefowi pieniądze na koszty związane z wyrobieniem dokumentów podróż i z samą podróżą. Powinęła mu się jednak noga i musiał uciekać ze Lwowa, wszystko się bowiem wydało.

Jeden z poszkodowanych Bazyli Kozioł, który oszustowi wpłacił 2.000 złotych, dowiedział się, że wyjechał on do Warszawy. Kozioł przyjechał za nim i sam go poszukując znalazł u jednego z Małopolan zamieszkałych przy ulicy Leszno. Oddał go w ręce policji.

Dokonano przy Dwulicie osobistej rewizji i znaleziono 27 nowych podań, już od mieszkańców Warszawy, oraz kilkanaście tysięcy złotych. Oszusta osadzono w więzieniu.

Zarządzenia i zmiany

na 1 maja

Jak corocznie, tak i w bieżącym roku, w dniu 1 maja życie stolicy nie będzie toczyć się normalnym trybem.

Przede wszystkim od samego rana będą pozamykane wszystkie parki i ogrody.

Już wczoraj wydano rozporządzenie, iż w ciągu soboty i niedzieli nie wolno jest sprzedawać alkoholu więcej niż 4%.

Poza tym dyrekcja tramwajów i autobusów podaje do wiadomości, że ruch tramwajów i autobusów rozpocznie się dopiero około godziny 15-ej.

Tarasy

Zamku Królewskiego

Prowadzone są dalsze roboty nad restauracją Zamku Królewskiego. Obecnie odnawiana jest część zamku od strony Wisły.

Odbudowa ta dotyczy tarasów prowadzących na wybrzeże wiślane, gdzie po zburzeniu budynków koszarowych założono w ubr. ogród.

Stęchłe sadzawki

na Powązkach

Wybudowany kryty kanał, w który ujęto rzeczkę Rudawkę na Powązkach spełniał dotąd swoje zadanie. Obecnie jednak tworzą się na trasie kanału jak gdyby sadzawki ze stęchłą wodą, zatruwające powietrze, nie wszystkie bowiem wody znajdują ujście w kanale.

Przyczyną tego jest prawdopodobnie brak dostatecznej ilości otworów, wiodących do kanału, przez które woda mogłaby doń spływać. Sprawę tę poruszyło ostatnio Stow. przyjaciół Powązek.

Glinianki

zakałą Koła

Koło posiada trzy wielkie glinianki, położone między ul. Górczewską i Obozową, stanowiące pozostałość po zlikwidowanych dawnych cegielniach. Są to olbrzymie zbiorniki cuchnącej wody, w której gniją śmiecie i padlina.

Glinianki te zajmują przestrzeń paru tysięcy metrów kw. Są one siedliskiem wszelkich zarazków chorobotwórczych, roznoszonych przez muchy i komary. W porze letniej glinianki służą za miejsce kąpieli mimo, iż naraża to kąpiących się na wielkie niebezpieczeństwo.

Mieszkańcy Koła apelują do władz miejskich o zlikwidowanie tych glinianek przez ich zasypanie.

Pomiętaj o bezrobotnych

Sami przechodnie

sobie winni

Niezwykle charakterystyczny wynik zanotowano na ostatniej sesji sądu grodzkiego oddziału II dla spraw samochodowych. Świadczy on, iż w znacznej liczbie nieszczęśliwych wypadków ulicznych ponoszą winę sami przechodnie, sąd grodzki uniewinnił bowiem w ciągu jednej sesji 11 kierowców pojazdów mechanicznych, którzy byli pociągnięci do odpowiedzialności za przejechanie przechodniów.

Niedziela na boiskach mecze piłkarskie pływackie i lekkoatletyczne

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE:

Na stadionie Wojska Polskiego o godz. 17 derby Warszawy, mecz ligowy Polonia — Warszawianka.

Na kortach Legii o g. 14.30 pokazowe mecze tenisowe z udziałem najlepszych naszych tenisistów.

Na stadionie Wojska Polskiego o g. 10 wielkie zawody lekkoatletyczne otwarcia sezonu, organizowane przez Polonię z udziałem czołowych lekkoatletów stolicy i wybitnych zawodników zamiejscowych.

W gmachu YMCA o g. 19 mecz szermierczy pomiędzy drużyną węgierską i WKS Żoliborz.

Na pływalni YMCA o g. 18.30 mecz pływacki Śląsk — Warszawa o puchar młodych.

O mistrzostwo Ligi okręgowej walczą Legia — Czarni, Granat — Znicz, Huragan — CWS, Warszawianka — Fort Bema, Okęcie— SKS Starachowice, Orkan — PWATT.

W Podkowie Leśnej o g. 11 tradycyjne otwarcie sezonu motorowego Aeroklubu R. P. Automobil Klubu Polski i Polskiego Związku Motocyklowego. Przed uroczystościami otwarcia odbędzie się msza św. w kościele św. Krzysztofa w Podkowie.

NA PROWINCJI:

W Krakowie derby Krakowa, mecz ligowy Cracovia — Wisła.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Warta.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — ŁKS.

W Wilnie mecz ligowy Śmigły — AKS.

W Gnieźnie krajowe zawody konne i raid konny na trasie Poznań — Gniezno.

ZA GRANICĄ:

W Budapeszcie zakończenie mistrzostw tenisowych Węgier z udziałem Jędrzejowskiej.

W Mediolanie mecz piłkarski o mistrzostwo świata między Szwajcarią i Portugalią.

Gramy z Irlandią

Jak już donosiliśmy, w ramach przygotowań naszej reprezentacji piłkarskiej do mistrzostw świata, zarząd PZPN zaprosił do Polski doskonałą drużynę Irlandii na dzień 22 maja.

Mecz odbędzie się w Warszawie, przy tym Irlandczycy na 4 dni wcześniej, 18 maja walczyć będą w Pradze z Czechosłowacją.

Celem udostępnienia jak najszerszej liczbie osób oglądania meczu, przystąpiono już do powiększenia pojemności stadionu Wojska Polskiego do 40.000 widzów, a więc więcej, niż na pamiętnych meczach z Niemcami.

Mistrzostwa tennisowe w Wielkiej Brytanii

Tenisowe mistrzostwa W. Brytanii na kortach ziemnych obfitują w niespodzianki.

W pierwszej rundzie niespodziewaną porażkę poniosły Australijki: Wilson, która przegrała z Luxton 4:6, 5:6 oraz Hopman, która pokonana została przez Valentine — Braun 7:5, 4:6, 6:0.

Z ciekawszych wyników pierwszej rundy notujemy:

Petra (Francja) — Mulliken 6:3, 7:5, 6:1.

Yones — Wilde (obaj angielscy gracze Davis Cup) 1:6, 6:1, 7:5, 6:4.

Sensacją drugiej rundy była klęska Francuza Boussusa, który przegrał z Anglikiem Butlerem 6:2, 9:11, 3:6, 4:6. Również z drugiej rundy wyeliminowana została Francuzka Henrotin, przegrawszy z Angielką Scriven 2:6, 6:8.

Na uwagę w tej rundzie zasługuje z trudem wywalczone zwycięstwo Austina nad młodym studentem angielskim Percy 6:4, 4:6, 6:0, 6:3, oraz porażka Anglika Lee, pokonanego przez Chińczyka Kho-Sin-Kie 1:6, 4:6, 1:6 w trzeciej rundzie.

Mistrzostwa Lig Angielskich
Finały rozgrywek o puchar Anglii

Ostatnie mecze piłkarskie tylko częściowo wyjaśniły sytuację w pierwszej i drugiej Lidze angielskiej.

Arsenal, pokonawszy najgroźniejszego konkurenta, drużynę Preston, 3:1 umocnił się na czele Ligi.

Klub Wolveshampton, pokonawszy Middlsbro 3:0, posiada równą z Arsenalem liczbę punktów (48) lecz o 1 mecz więcej do rozegrania. Dzięki temu klub ten posiada duże szanse na zwycięstwo w 1 Lidze, lecz pozostałe 3 mecze musi on rozegrać z bardzo silnymi przeciwnikami, podczas kiedy Arsenal ma dwa mecze do rozegrania z przeciwnikami względnie łatwymi.

Klub Preston po klęsce z Arsenalem odpadł z finałowego wyścigu. Najlepsi gracze tego klubu odnieśli na wspomnianym meczu szereg kontuzji,, co zdaje się osłabiać szanse tej drużyny w meczu finałowym o puchar Anglii, jaki ta drużyna rozegra dziś w sobotę z Hudderfield.

W drugiej Lidze Aston Villa zwyciężywszy ostatnio Stockport 3:1, ugruntował bodaj ostatecznie swą pozycję czołową i prawdopodobnie po 2 latach nieobecności wejdzie z powrotem do 1 Ligi.

Do drugiego miejsca najwięcej szans posiadają: Sheffield i Manchester.

Gminy muszą pomagać kolarzom

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do wszystkich wojewodów i starostów, aby zalecili zarządom gminnym udzielanie pomocy Polskiemu Związkowi Kolarskiemu w organizowaniu wszelkiego rodzaju imprez kolarskich oraz udostępnienie dla tych celów terenów i urządzeń samorządowych.

Celem tego zarządzenia jest ułatwienie działalności Polskiego Związku Kolarskiego, który w porozumieniu z PW i WF rozszerza swoje zadania sportu kolarskiego i swój program do zadań przysposobienia wojskowego.

Konkurs konia wierzchowego

Sezon jeździecki w rb. zapowiada się bardzo bogato. Inaugurację jego rozpoczyna Klub Jazdy Konnej, który w dniach 20—22 maja rb. urządza na stadionie w Łazienkach wielkie wiosenne zawody konne. Zawody te będą przygotowaniem do międzynarodowych zawodów konnych.

Ponieważ w latach ubiegłych wszechstronny konkurs konia wierzchowego rozgrywany był w ramach międzynarodowych zawodów i nastręczał z tego powodu dużo trudności organizacyjnych, przeto by tego uniknąć K. J. K. postanowił zorganizować go oddzielnie.

Oprócz wszechstronnego konkursu konia wierzchowego, który składa się z trzech prób, tj. na czworoboku, terenowej i skoków przez przeszkody, rozegrane zostaną jeszcze dwa konkursy hippiczne im. rtm. Henryka Zandbanga. W konkursach tych wezmą udział wszyscy jeźdźcy krajowi zarówno wojskowi jak i cywilni, biorący udział w konkursach międzynarodowych.

Celem zawodów jest przegląd i wypróbowanie sił naszych jeźdźców, a przede wszystkim młodszych koni przed spotkaniem z ekipami zagranicznymi.

Zapisy do 15 maja rb. Informacji udziela sekretariat K. J. K. Warszawa, al. Szucha 29 tel. 828-23.

Nowiny i nowinki

MECZ LEKKOATLETYCZNY NIEMCY—USA

W dn. 13 i 14 sierpnia rb. na stadionie olimpijskim w Berlinie odbędzie się pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Niemcy — Stany Zjednoczone.

Program obejmuje konkurencje olimpijskie z wyjątkiem maratonu, dziesięcioboju oraz chodu na 50 km.

Przed celownikiem

Pogram dzisiejszy

Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

GONITWA 1. Nagr. 1400 zł. Dystans 2100 mtr.

... **Amico Fritz II,** 3 l. og. L. Morzyckiego, 58 kg. ż. Nicoll.

... **Memoire,** 3 l. kl. st. Łochów, 56 kg. ż. Gill.

... **Rübezahl,** 3 l. og. st. Lubicz, 58 kg. ż. Pasternak.

... **Demokracja,** 3 l. kl. st. Podkowa, 55 kg. j. Czyż.

... **Rebeka,** 3 l. kl. K. Kasprzyckiej, 55 kg. j. Górecki.

Debiutującą Memoire łatwo powinien pokonać obiecujący Amico Fritz, nieźle poruszają się Rübezahl i Demokracja, najsłabsza Rebeka.

GONITWA 2. Nagr. 2000 zł. Dyst. 1600 mtr.

... **Deville,** 4 l. kl. st. Łochów, 56 kg. ż. Gill.

... **Ingola,** 6 l. kl. Z. Karpińskiej, 52 kg. j. Kobitowicz.

... **Nizza,** 4 l. kl. L. Bukowieckiego, 56 kg. ż. Lipowicz.

... **Atak,** 4 l. og. st. Lubicz, 58 kg. ż. Pasternak.

... **Bryza,** 5 l. kl. K. Wodziński, 52 kg. j. Kalinowski.

Najlepszą w tym towarzystwie wydaje się słabo walcząca Deville, dobrze przejść może biegana już Ingola — 3 kg. Dobrze jechana Nizza też mieć będzie szanse. Mało zaawansowany w robocie zdaje się Atak. Bryza ma 3 kg ulgi.

GONITWA 3. Nagr. 1400 zł. Dyst. 2100 mtr.

... **Desir,** 5 l. og. M. Wąsowskiego, 59 kg. ch. NN.

... **Night Breeze,** 4 l. kl. M. Brzozowskiej, 56 kg. chł. NN.

... **Nur,** 4 l. og. J Wróblewskiej, 58 kg. chł. NN.

... **Kiria,** 4 l. kl. K. Gajewskiego, 56 kg. chł. NN.

... **Sessi,** 4 l. kl. S. Seweryna, 56 kg. chł. NN.

W tej stawce braków najlepiej przygotowanym zdaje się jest Desir, dobrze przejść powinna Night Breeze, która zwyciężyła już w rb. w Zakopanem, nieźle galopują Nur i Sessi, słabiej Kiria. Jadą chłopcy, więc każda niespodzianka jest możliwa.

GONITWA 4. Nagr. 3000 zł. Dyst. 2400 mtr.

... **Horyń,** 5 l. og. A. Mieczkowskiego, 57 kg. j. Kleban.

... **Kares,** 5 l og. st. Jordan, 57 kg. ż. Michalczyk.

... **Aak,** 6 l. og. st. Podkowa, 57 kg. j. Czyż.

... **Newmarket,** 4 l. og. A. Tuńskiego, 56 kg. ż. Stasiak.

... **Dell,** 6 l. og. L. Bukowieckiego, 57 kg. ż. Gill.

W interesującej tej gonitwie pierwsze szanse dajemy dobrze przygotowanemu Horyniowi, równorzędne szanse ma też i Kares, zwyciężyć może też Aak, który biegał już w Czechosłowacji zajmując 2 i 3-cie miejsce. Newmarket i zwycięzca Hcp. Otwarcia Dell znaleźli się nie w swoim towarzystwie.

GONITWA 5. Nagr. 2000 zł. Dyst. 1600 mtr.

... **Oviette Cherie,** 3l. kl. St. Szwarcsztajna, 56 kg. ż. Michalczyk.

... **Izba,** 3 l. kl. K. Wodzińskiego, 56 kg. ż. Jagodziński.

... **Lajkonik,** 3 l. og. M. Bersona, 58 kg. ż. Stasiak.

... **Old Girl,** 3 l. kl. J. Bukowskiego, 56 kg. j. Kobitowicz.

... **Zorza,** 3 l. kl. A. Mieczkowskiego, 55 kg. j. Kleban.

... **Demagogia,** 3 l. kl st. Podkowa, 52 kg. j. Czyż.

... **Bravo Palü,** 3 l. og. st. Iwno, 58 kg. ż. Lipowicz.

... **Ortolan,** 3 l. og. T. Falewicza, 58 kg. ż. Nowak.

Dobrze biegała już Oviette Cherie, jej więc dajemy pierwsze szanse, groźną konkurentką powinna być zwyciężczyni Hcp. otwarcia Izba. Najlepszy w tym towarzystwie Lajkonik wydaje się mniej gotowym. Nieźle galopują Old Girl i Zorza. Demagogia ma kg. ulgi. Mniej zaawansowanymi są Bravo Palü i Ortolan.

GONITWA 6. Nagr. 2400 zł. Dyst. 1600 mtr.

... **Pommery,** 4 l. og. K. i S. Enderów, 55 kg. ż. Gulyas.

... **Iffet,** 4 l. kl. st. Nałęcz, 56 kg. ż. Gill.

... **Kypris,** 4 l. kl. M. Bersona, 56 kg. ż. Stasiak.

... **Elba,** 5 l. kl. S. Szwarcsztajna, 53 kg. NN.

... **Kid,** 5 l. og. st. Jordan, 57 kg. j. Biesiadziński.

... **Bouboule,** 4 l. og. st. Iwno, 58 kg. ż. Nowak.

... **Nelly,** 4 l. og. S. Szwarcsztajna, 56 kg. ż. Michalczyk.

... **Jantoś,** 5 l. og. L. Bukowieckiego, 58 kg. ż. Lipowicz.

... **Centyfolia,** 4 l. kl. st. Podkowa, 53 kg. NN.

W tej stawce trudno bardzo podać faworyta. Równorzędne szanse mają: dobrze galopujący Pommery —3 kg., dosiadana przez ż. Gilla dobrej klasy Iffet i klasowa lecz mniej gotowa Kypris. Zwyciężyć też mogą dobrze galopująca Elba —3 kg., szybki Kid i finiszowa Nelly. Słabszymi zdają się być Bouboule, Jantoś i Centyfolia —3 kg., która 3-krotnie startowała w Czechosłowacji, lecz bez powodzenia.

GONITWA 7. Nagr. 2200 zł. Dyst. 2100 mtr.

... **Harmattan,** 6 l. og. L. Dydyńskiego, 59 kg. ż. Michalczyk.

... **Orgia,** 5 l. kl. st. Nałęcz, 57 kg. NN.

... **Nola,** 4 l. kl. st. Łochów, 56 kg. ż. Gill.

... **Parnar,** 4 l. og. J. Litewski i Mikke, 57 kg. j. Kobitowicz.

... **Mousquetaire,** 4 l. og. K. Duchnowskiego, 55 kg. j. Czyż.

... **Liktor,** 4 l. og. K. Wodzińskiego, 58 kg. ż. Jagodziński.

... **Isolano,** 6 l. og. L. Bukowieckiego, 59 kg. ż. Lipowicz.

... **Kłopot,** 5 l. og. st. Jordan, 58 kg. j. Biesiadziński.

Może zwyciężyć dobrze galopujący Harmattan, duże szanse pod dobrym żokejem mieć będzie narowna Orgia. W rz. źle na dłuższych dystansach biegała Nola. Dobrze galopuje Parnar. Reszta współzawodników wydaje się mieć mniejsze szanse.

GONITWA 8. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.

... **Ferdynand,** 3 l. og. L. Dydyńskiego, 58 kg. ż. Michalczyk.

... **Rozmach,** 3 l. og. st. Łochów, 58 kg. ż. Gill.

... **Ostroga,** 3 l. kl. st. Krasne, 56 kg. ż. Nicoll.

... **Brezaida,** 3 l. kl. st. Lubicz, 56 kg. ż. Pasternak.

... **Centaur II,** 3 l. og. st. Nałęcz, 58 kg. NN.

... **Ostra,** 3 l. kl. L. Bukowieckiego, 56 kg. ż. Lipowicz.

... **Doża,** 3 l. og. st. Podkowa, 54 kg. j. Czyż.

... **Joyeuse,** 3 l. kl. J Szulginowej, 53 kg. j. Molenda.

Najlepszy w tej stawce Rozmach nie jest zdaje się jeszcze w dobrej formie, pierwszeństwo zatem dajemy Ferdynandowi, który ma już za sobą dobry wyścig. Duże szanse ma dobrze galopująca Ostroga. Dobrze galopują Brezaida i Ostra, ma szanse też i Centaur II. Najsłabszymi są Joyeuse i Doża, który 4-krotnie startował w Czechosłowacji bez powodzenia.

GONITWA 9. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.

... **Ondée,** 3 l. kl. S. Szwarcsztajna, 56 kg. ż. Michalczyk.

... **Przebój,** 3 l. og. W. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego, 58 kg. ż. Nowak.

... **Jill,** 3 l. og. B. Wertans i K. Sonnenberg, 56 kg. ż. Lipowicz.

... **Wróżda,** 3 l. kl. A. Orpiszewskiej, 53 kg. j. Molenda.

... **Ramzes,** 3 l. og. K. i S. Enderów, 58 kg. ż. Gulyas.

Zdradzająca duże zadatki klasy lecz nerwowa Ondée, galopuje dobrze, powinna więc w tej stawce zwyciężyć łatwo. Dobrze rusza się na robocie Przebój. Niespodziankę zrobić może Jill, który już w bież. sezonie zwyciężył. Dobry wyścig ma też za sobą i Wróżda. Nieźle galopuje Ramzes.

Przypuszczalni zwycięzcy

Accumulativ dnia

ZWYCZAJNY: Amico Fritz II (gon. 1), Ondée (9 gon.)
FRANCUSKI: Amico Fritz II (gon. 1), Oviette Cherie (gon. 5), Ferdynand (gon. 8).

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski)	Ewentualny fuks	Najlepiej galopuje	Na tor miękki
1	Amico Fritz II	Amico Fritz II	—	Amico Fritz II	—
2	Deville	Deville	Ingola	Nizza	Bryza
3	Desir	Night Breeze	Nur	—	Kiria
4	Horyń	Kares	Aak	Horyń	Kares
5	Oviette Cherie	Izba	Old Girl	Zorza	Izba
6	Pommery	Iffet	Elba	Pommery	Iffet
7	Harmattan	Harmattan	Parnar	Nola	Parnar
8	Ferdynand	Ferdynand	Ostroga	Brezarda	Ostra
9	Ondée	Ondée	Jill	Ondée	Jill
10					

Reportaże kolorowe

Najpiękniejsze ręce małej gorseciarki

Oto co zostało z marzeń o sławie i sztuce

Nie — nie szumna firma — nie sklep na Marszałkowskiej — albo Nowym Świecie. — Nie — po prostu prywatne mieszkanko — pracownia za parawanem z kretoniku w kwiatki na Brukowej ulicy — daleko.

Maszyna, wzięta „na wypłat“ — turkocze cały dzień. Roboty jest dosyć.

Śmieją się szare oczęta — potrząsa główką trochę przytlenioną z wieczną ondulacją — dla wygody i elegancji.

Jak szybko i sprawnie migają nożyczki długie, błyszczące w maleńkich rączkach, których by jej pozazdrościły prawdziwe damy, cierpliwie próżnujące.

Wstaje o świcie.

Na prymusie zagrzana szklanka mleka i bułka — to śniadanie. Już dwie panienki podręczne pukają do pani majstrowej.

Pani majstrowa w bajkowym szlafroczku szykuje robotę. Nie dawno tu jest. Była sama podręczną. Teraz prowadzi pracownię. Maleńką — skromną — nie zajerestrowaną. Żaden urzędnik ze skarbu nie wie. że tam, na Brukowej za parawanem coś się knuje.

Dudni maszyna. Skrzypią nożyce po różowym atłasie. Snują się błyszczące tasiemki i zwoje koronek.

Przychodzą damy. Nawet te z Wiejskiej — z Alej Róż — z Żoliborza, nawet i z kolonii Staszyca — bo tu tanio — bardzo tanio

I jeszcze się targują.

Maleńka gorseciarka myśli chwilę — szare, roześmiane życiem oczy posyła przez okno ponad kominy domów, gdzieś — jakby się kogoś radziła.

— Ależ to skandal! tak daleko do pani — tak wysoko — takie schody niewygodne — takie ciasne mieszkanie — nie ma gdzie się przejrzeć. — Małe lusterko nie obejmuje całej postaci — można tylko oglądać... fragmenty.

Ona — sama — to fragment dzisiejszych czasów i życia. Prawie skończyłaby gimnazjum — ale cóż?

Marzenia pobiegły dalej — do konserwatorium. Białe maleńkie ręce tak prędko biegały po klawiszach — tak cudne tony wydawało pianino.

— Będziesz artystką! wirtuozką! — kompozytorką.

— Masz najpiękniejsze ręce — czarodziejskie. — Wyczarujesz nimi najcudowniejszą melodię życia i duszy.

A potem! Sława!

— Psiakrew!

— Co się stało?

— Bezrobocie ojca.

Prywatnie pracował. Coś mu tam dali i już. Zatroskana matka patrzy — a ojciec pijany, jak nigdy.

— Co ci dali? dużo ci dali?

— Cholerę w bok! wiesz co?

Załamały się najpiękniejsze ręce małej wirtouzki. Poszła grać — ale na maszynie Singera — szybko i sprawnie błyskają nożyczki — lecą na podłogę kolorowe płatki atłasu, jak kwiaty. A po tym je łączy — zeszywa — stebnuje — przymierza — i wychodzą spod jej palców takie intymne części garderoby damskiej.

Jest kompozytorką linii.

— No tak!

Wirtuozką w swoim fachu. Ma dużo, dużo pracy.

— No, cóż — opuści coś pani? To skandal! mieszkać w takiej dziurze i tak zdzierać.

Chyli głowę na piersi — w ustach ma pełno szpileczek. Drobnymi, smukłymi palcami, co trochę, troszeczkę drżą ze zdenerwowania upina linię na biodrach klientki.

Jeżeli opuści — to zarobi — co? 50 gr. W ogóle — zarabia! Myślą ludzie, że Bóg wie ile — komorne tanie — mieszkanko liche — byle czym się żywi — tandetnie ubiera — podatków nie płaci — firmy nie płaci — personelu dużego nie trzyma.

— Też — pracownia!

Wzdycha.

— Niech będzie

Jak zapłaci tylko pracownice — ratę za maszynę — komorne i życie — to już — nic nie zostanie. — Może 30 gr na manicure — bo te ręce — te małe ręce — muszą być piękne.

Te najpiękniejsze ręce małej gorseciarki — bo to jej tylko zostało z marzeń — o sławie i sztuce.

IN.

Nigdy nie wiadomo, kiedy uśmiechnie się los...

Przez więzienie do milionów

Przedziwna kariera wynalazcy łamigłówki obrazkowej

W Capetown, najbogatszym mieście południowo-afrykańskim, zmarł przed paru tygodniami multimilioner Wiktor Orille, jeden z niewielu ludzi, którzy w więzieniu dorobili się milionów.

Historia Wiktora Orille jest iście amerykańska, choć jego kariera nie zaczęła się w Ameryce. Jest ona zarazem dowodem, że do ostatniej chwili nie należy wątpić w uśmiech losu i nigdy nie rezygnować.

SZARE ŻYCIE

Rodzice Orille'a wyemigrowali z Brestu do Kanady, nie mogąc znaleźć pracy w kraju. Po roku już odumarli dwunastoletniego chłopca, który odtąd o własnych siłach przebijał się przez życie. Był chłopcem na posyłki, robotnikiem w fabrykach i warsztatach. Z niewielkich zarobków nic nie dało się odłożyć.

Nie pomogło też małżeństwo z młodą lecz równie ubogą Australijką. Wpłynęło jednak decydująco na dalsze jego życie. Uzbierawszy bowiem trochę grosza, tyle, że ledwie wystarczyło na podróż emigracyjną pod pokładem, wyjechał do Australii, do której żona tęskniła i obiecywała mu, że jej rodzina dopomoże im do „urządzenia się“.

Rzeczywiście dostał w Sidney posadę szofera w fabryce mydła. Pensja była znośna, można było wyżyć i przy systematyczności, jaką się Francuz odznaczał, z ufnością patrzeć w życie.

WIĘZIENIE

Nagle — jak piorun z jasnego nieba — spadła katastrofa. Orille przejechał kobietę. Po paru godzinach zmarła w szpitalu.

Świadkowie zeznawali przeciw niemu. Niektórzy twierdzili nawet, że był pijany. Sąd wymierzył najostrzejszą karę — dziesięć lat więzienia. Orille po odczytaniu wyroku dostał ataku furii, tak że go z trudem sześciu dozorców związało. W więzieniu również się nie uspokoił. Skazano go na dłuższe odosobnienie.

Był odcięty nie tylko murami zewnętrznymi od świata, ale i murami wewnętrznymi od wszelkiej styczności ze współtowarzyszami niedoli. Pozostawiono mu tylko parę arkuszy papieru i kilka pobożnych książek.

Z NUDÓW...

Z nudów Orille zaczął rysować obrazki. Z nudów też darł je na drobne kawałki i z nudów zaczął je z powrotem składać. I w ten sposób powstała gra, która w niedługim czasie zdobyła sobie obywatelstwo w najdalszych zakątkach świata:

Puzzle, czyli łamigłówka obrazkowa.

Orille zdawał sobie sprawę, że jego pomysł ma swoją wartość. Dzięki życzliwości dyrektora więzienia wszedł w porozumienie z fabrykantem zabawek, któremu się pomysł spodobał. Podjął się jego fabrykacji. Za pośrednictwem dyrektora zawarto wiążącą umowę.

MILIONY

Gra „poszła“. Powodzenie przeszło wszelkie oczekiwania. Kiedy Orille, w nagrodę za wzorowe zachowanie się został zwolniony po odbyciu połowy kary i opuszczał więzienie, był już właścicielem prawie pół miliona funtów. Niezwłocznie udał się do swego fabrykanta, wszedł z nim w spółkę i odtąd fortuna jego rosła w szalonym tempie.

WIELKI FILANTROP

W 60-tym roku życia Orille porzucił Sydney i przeniósł się do Capetown. Tam nie znano jego więziennej przeszłości, nie wiedziano o jego milionach. Żył skromnie, w zaciszu, i poświęcił się całkowicie dobroczynności. Na każde święta setki dzieci dostawały bezimienne podarki — grę Puzzle. Instytucje naukowe i dobroczynne otrzymywały bezimienne czeki. Tysiące funtów rocznie szły na cele, jemu jednemu wiadome, i ocierały łzy biedy i rozpaczy.

Zmarł mając 73 lata.

Zewsząd...

REZERWAT NAD JEZIOREM BODEŃSKIM

Rezerwaty przyrody są wynalazkiem ostatnich czasów. Najsłynniejszym i bodaj najpierwszym jest słynny park narodowy w Stanach Zjednoczonych. W Europie instytucja parków narodowych rozpowszechniła się dopiero po wojnie. W Polsce do rezerwatów należą Tatry, część puszczy Białowieskiej, Czarnohory i parę drobniejszych.

Najświeższym rezerwatem w Europie jest południowa część półwyspu Wettnau nad jeziorem Bodeńskim oraz sąsiednia wyspa w gminie Radolfszell. Nowy rezerwat obejmuje 53 hektary powierzchni.

PIĘKNY SPADEK

Skromny urzędnik bankowy w Salonikach, Jerzy Papadokis, otrzymał przed paru tygodniami wezwanie do konsulatu amerykańskiego, aby się stawił do konsulatu ze wszystkimi dokumentami.

Kiedy zdziwiony i „nie przeczuwający nic złego“ posłuchał wezwania i zjawił się u konsula, uzbrojony we wszelkie metryki, świadectwa moralnoci, dowód osobisty i książeczkę wojskową, okazało się, że chodzi o spadek, jaki mu zapisał daleki krewny jego matki, który przed 37 laty wyemigrował do Ameryki.

Spadek wynosił „tylko“ 38 milionów dolarów w gotówce i akcjach, i 2.000 hektarów najlepszych terenów naftowych.

Przepych prezentów i przyjęć

Slub Achmeda Zogu

Miodowe miesiące w letnim zamku

Tirana, najmniejsza z rezydencji królewskich w Europie, zmieniła się nie do poznania. Wszystkie domy przybrane są chorągwiami czerwonoczarnymi (kolory narodowe). Ze wszystkich części kraju przybyły tłumy. Z zagranicy przyjechało 3.000 osób. Oczywiście wszystkie zjazdy i hotele przepełnione są do ostatniego miejsca, ale trzeba przyznać, że wszystkie prywatne mieszkania w stolicy stoją dla przybyszów otworem. We wszystkich kościołach w całym kraju odprawiono uroczyste nabożeństwa. W Tiranie wziął udział w uroczystościach cały korpus oficerski oraz albańscy książęta rodowi w swych malowniczych strojach. Kobiety wystąpiły po raz pierwszy publicznie bez czarczafów

Ślubu cywilnego na zamku królewskim w Tiranie udzielił nowożeńcom prezes parlamentu albańskiego. Asystował przy tym cały korpus dyplomatyczny w pełnej gali oraz wszyscy dostojni goście zagraniczni. Królowa miała na sobie — jedyna ze wszystkich obecnych kobiet — białą suknię. Do stołu biesiadnego we wspaniałej zamkowej sali zasiadło po dokonanej ceremonii 160 osób. Po ukończeniu uczty młodzi małżonkowie udali się autem do zamku letniego w Durazzo, gdzie będą spędzać pierwsze dni miodowych miesięcy.

Tłum na ulicach po prostu szaleje. Ulice są tak przepełnione, że niepodobna się przecisnąć. Na placach grają orkiestry w strojach narodowych.

W przeddzień ślubu przyszła królowa wyprawiła pożegnalne przyjęcie dla swych węgierskich przyjaciółek. Podczas przyjęcia przygrywała najlepsza cygańska orkiestra.

Pomiędzy prezentami wyróżnia się cudowny zaprzęg złożony z czterech wspaniałych rumaków oraz odpowiedniego do wysokiej klasy koni powozu — dar narodu węgierskiego. Grecja przysłała wspaniałe dywany. Król włoski ofiarował rzeźbę, przedstawiającą smoka, Mussolini dał cztery wazy brązowe, a minister Ciano pyszną srebrną zastawę stołową. Pan młody ofiarował swej małżonce diadem brylantowy roboty wiedeńskiej, składający się z 40 większych i mniejszych kamieni; zapięcie jest emaliowane i przedstawia herb albański.

Według kursujących pogłosek królowa Geraldina ma zamiar spędzić nadchodzące lato w podróży po Stanach Zjednoczonych wraz z matką, która jest Amerykanką z pochodzenia.

Wiek i katastrofy

10 mil. wypadków rocznie

Gdzie? Oczywiście w USA wydział zdrowia w Waszyngtonie stwierdza, iż corocznie pada ofiarą nieszczęśliwych wypadków 10 milionów osób. Największą liczbę wypadków śmiertelnych należy przypisać komunikacji. Natomiast 30 proc. wypadków wydarza się w murach własnego mieszkania Amerykanina; są to przypadki pożaru, potłuczeń, upadku, pokaleczeń. Z zestawień wynika, iż mężczyźni od lat 65-ciu padają częściej ofiarami wypadków niż kobiety. Po roku 65-ym ilość wypadków staje się mniejsza.

Kreda na płocie

A pomnik doń ani słowa... o!

...zaczęło się właściwie od tego napisu: „Gotujcie na gazie!“. Tylko dlatego nie wróciłem do domu...

Bo to nieprawda, że ja się zalałem...

Szedłem właśnie z Teosiem i nadzieliśmy się na ten napis. Pytam Teosia, co jest? Jak można na gazie gotować? A on mi na to: „Dęty frajerze... nie pamiętasz jak się w Antosiu wóda zapaliła?“. Więc poszliśmy sprawdzić „Pod Koniki“ na jednego...

Ale to nieprawda, że ja się zalałem...

Ale, jak wpadłem na tego Sobieskiego, bo to właśnie skończyło się na Sobieskim, co na Agrykoli stoi... To była nawet ładna historia. Bo to państwo pewnie nie wiecie, że jeden cesarz austriacki miał ładną brzanę. Nazywała się Pompadur, czy tak jakoś Klapetra... Miała podobno taki nos, że całą mapę Europy umiała nim wyrysować. Taka była cwaniaczka. No, i ba brzana spodobała się tureckiemu sułtanowi tak, że nic tylko pod Wiedeń chciał iść, Franca-Józefa nagrzać i te szprotke mu odbić. Jak się o tym inne monarchy zwiedzieli — dawaj do naszego Sobieskiego: „Słuchaj Janek, to tak nie może być — kolegę naszego Turki napadli, wycisk mu dają i dziewczynę chcą odbić“.

Ale — to nieprawda, że ja tak w pestkę...

No i ten Sobieski zwołał swoich fetniaków. Możliwe. Mój Teoś jak się zaleje to jest także gieros. Opowiada, że w pierwszym dońskim pułku prachwostińskich kozaków za pułkownika był... To te nasze chłopaki długo się nie zabawiali, ale sułtanowi spuścili takie manto, że nie wiedział gdzie ma głowę, a gdzie siodło. Ten też Sobieski ciekaw był ową brzanę zobaczyć, ale jak się przekonał, że ta niby szprotka swoje pięćdziesiąt cztery wiochny ma — tak sobie przypomniał, że swoje Manie na letniakach zostawił i — dalej wracać...

Ja proszę państwa o każdym pomniku w Warszawie taką historię znam i o tym Mickiewiczu, co go naród zbiedniały królem dziadów mianował i o tym Koperniku, co gastronomiczny zakład miał i jajko sztorcem umiał stawiać i o Poniatowskim, co był taki zahartowany, że w zimie w koszuli mógł konno jeździć i taką właśnie figurę za to mu naród postawił...

Ale — to nieprawda, że mnie zawiało...

Tylko ten władza tak się do mnie przyczepił. Bo Teoś, jak się raz zagazował, to przystanek ze wszystkich stron obchodził i ryczał, że go zamurowali, ale ja...

No i z tym Sobieskim taka się polka robi. Wyjechał do niego austriacki cesarz, ten, co go teraz wygnali i nie chciał mu się ukłonić. A nasz Sobieski, jak się nie złapie za wąsa — tak ten od razu chap za kaszkiet i ukłonił się. Potem widzi, że sułtan już do swojej Palestyny zaiwanić zdążył, więc się pyta:

A co ze sułtanem?

To nasz Sobieski tylko wąsa do reszty zakręcił i powiedział trzy słowa, które się roześli po całym świecie:

Widzi misie wisi...

Ale to nieprawda, że ja do domu wracam rynsztokiem...

MONGOŁ

Człowiek i gwiazdy

Mars obdarza odwagą

lecz tworzy także awanturników

Zrodzeni pod tym wpływem są wzrostu średniego raczej wysocy, zbudowani mocno, ale nie ciężko. Głowę mają średniej wielkości, częściej małą, tylnia część głowy bardzo rozwinięta, czoło wysokie, twarz okrągła, prawie zawsze w plamach. Kolor skóry bardzo czerwony — przekrwiony, w szczególności około uszu. Włosy gęste, często rudawe, lub blond z odcieniem rudawym. Oczy wilgotne, błyszczące o miłej jasno-szarej barwie. Oczy ich przy rozmowie są nieruchome, wpatrzone w jeden punkt, co sprawia nieprzyjemne wrażenie. Zaciśnięte usta. Warga dolna większa i grubsza od górnej. Zęby duże, ostre, wprawione w zdrowe. różowe dziąsła. Dość gęste brwi, prosto zarysowane. Nos orli, spiczasty, zakrzywiony, podobny do ptasiego dzioba. Broda podana naprzód. Małe odstające uszy. Wystające kości policzkowe. Szyja ich krótka, bardzo muskularna, czerwona, posiekana żyłkami. Szerocy w ramionach. Grubo-kościści. Tędzy. Chodzą z podniesioną głową, dużymi krokami. Mówią mocno, głośno, rozkazująco.

Rycerscy

Są to ludzie na ogół szlachetni, prawi o szerokim geście. Nie są przywiązani do życia, a przeto lekceważą sobie wszelkie niebezpieczeństwa. Lubią kolory jaskrawe, czerwone. Dobrze się czują na wojnie, wśród wrzawy, ruchu. Chętnie przebywają w miejscach publicznych. Lubią swobodnie spędzać czas w dobranych stosownie do swego charakteru towarzystwach na piciu, zabawach, rozpuście i orgiach. Mówią dużo, hałaśliwie, zwykle przesadzają. Chętnie uprawiają hazard. Wszędzie pragną przodować, irytują się gdy natrafią na sprzeciw, a wtedy łatwo się unoszą i stają się dumni i gwałtowni. W obcowaniu z inną płcią narzucają swe poglądy i umieją kazać się kochać. Jedzą dużo i prędko, smakują im mięsa niedopieczone. Dysputują chętnie o wszystkim nie mając nawet nieraz pojęcia o danym temacie. Lubują się w rozrywkach związanych z przelewem krwi, a więc polowania, walki byków itp.

Mars daje energię i ruchliwość we wszystkim. Nawet kobiety pod tym wpływem urodzone mają charaktery raczej męskie i władcze.

Artyści pod tym wpływem urodzeni zajmują się najchętniej tematami wojennymi.

andyc

Urodzeni pod złym wpływem Marsa mają cerę ciemną, czerwoną, twarz w grymasach, usta wykrzywione, kąty warg opuszczone na dół, oczy groźne, nieruchome, wpadnięte, często zdarzają się zezowaci. Głos ostry niemiły, krzykliwy. Chodzą kołysząc się z boku na bok. Włosy ciemne, płaskie. Wzrost średni. Uszy bardzo odstające, duże. Ich strona zewnętrzna robi wrażenie odpychające i smutne.

Wśród ludzi zrodzonych pod ujemnym wpływem Marsa często spotyka się szarlatanów, podżegaczy, w ogóle typy ujemne o charakterach złośliwych, krzykliwych i gwałtownych. Mogą to być również bandyci, handlarze żywym towarem.

Łowcy przygód

Połączenie Marsa z Księżycem daje cerę białą, zlekka zaróżowioną, brwi efektownie zarysowane, głowę okrągłą, wzrost średni, proporcjonalny.

Wpływy te stwarzają wybitnych marynarzy, bardzo zasłużonych podróżników. Ludzie urodzeni pod dodatnim wpływem tego połączenia posiadają charaktery mocne zdobywcze, nie zrażające się przeszkodami i niebezpieczeństwami, śmiało i wytrwale zdążające do raz obranego celu. Chętnie poszukują różnych w życiu przygód, nie gardząc i erotycznymi, z tej racji nie należą do dobrych mężów.

Wpływ Księżyca dodaje każdej planecie zamiłowania do nauk tajemnych i stwarza u ludzi zdolności medialne.

Awanturnicy

Ujemne połączenie Marsa z Księżycem daje charaktery złe, niszczycielskie, gwałtowne, zaborcze i burzycielskie. Są to przeważnie wielcy korsarze, buntownicy, awanturnicy. Przy mniejszych intelektualnych właściwościach pijacy, żarłoki, oddający się hulankom i rozpuście nie opanowanej żadnymi hamulcami. Często u ludzi urodzonych pod tymi ujemnymi wpływami na plan pierwszy wybija się niezwykła egzaltacja, dochodząca niejednokrotnie do wariacji.

Zazdrośnicy

Połączenie Marsa z Wenerą daje cerę biało - różową, wzrost średni, ładną, proporcjonalną budowę, twarz okrągłą, uśmiechniętą, czarne, aksamitne o ładnym połysku oczy, ręce drobne, kształtne.

Ich cechy wewnętrzne to — wybitna zazdrość, namiętność, pociąg do wszelkich rozrywek, cechuje ich również duża lekkomyślność. Na małżonków raczej się nie nadają.

IN-TAO

Wynalazczość więzienna

Tresowany Karaluch przynosił papierosy

Pewien więzień w Los Angeles, skazany na ścisłą izolację, potrafił mimo najściślejszego dozoru, zdobywać dla siebie papierosy.

Jak się okazało, więzień wytresował karalucha, znalezionego w celi, i po porozumieniu się przy pomocy stukania ze współtowarzyszami z celi sąsiedniej, przy pomocy oswojonego owada zdobywał od nich papierosy. Za każdym razem przywiązywano papieros karaluchowi do grzbietu i owad przez szczelinę w murze przynosił papierosa samotnemu więźniowi.



18

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Serafin Grzdyl wyleciał z posady. Nie przejmuje się tym zbytnio, stara się tylko zyskać protekcję podstarzałej starościny, co mu się udaje bez trudności. Z jednej strony starościna, z drugiej dyrektorowa, z którą łączy Grzdyla zadawniony stosunek.

W międzyczasie dzięki stosunkom Grzdyla, szwagier jego, Maniewicz, otrzymuje roboty przy budowie lotniska, a Grzdyl, za poparciem starosty, obejmuje posadę sekretarza magistratu, zresztą wbrew woli zarządu miasta.

Zredukowany sekretarz magistratu, Żebrowski, jest w ciężkich warunkach, kiedy spadają mu, jak z nieba, dwie propozycje współpracy: ze strony spółdzielni zarobkowej i ze strony Grzdyla w LOPP.

W zastępstwie burmistrza Gółki Grzdyl jedzie do Warszawy, gdzie spotyka się ze starościną. Po teatrze idą do restauracji, gdzie starościna spotyka swoją przyjaciółkę z mężem — dyrektorem departamentu. Po kolacji całe towarzystwo przenosi się do dancingu.

— A poza tym trzeba odetchnąć wielkomiejską atmosferą — dodała pani Ela. — Zresztą ja tak chcę.

— Skoro zmuszasz mnie, a raczej nas oboje — uległa starościna i zwróciła się do Grzdyla z napomnieniem, by nie forsował się zanadto tańcem ze względu na czekające go jutro konferencje.

Na dancingu Grzdyl zabłysnął jak gwiazda pierwszej wielkości. Pani Ela stwierdziła, że mało kto z tancerzy umie tak podkreślić urok nowoczesnych tańców i od niechcenia wskazała Grzdylowi numer telefonu, pod który może dać wiadomość o każdym swym przyjeździe do Warszawy, gdyż chętnie wykorzysta zagrzebany na prowincji talent; niektóre panie na sali pożerały oczami nieznanego a tak wspaniałego samca; nawet część panów zwróciła nań uwagę. Starościna wszakże czuwała nad Grzdylem i w pewnej chwili stanowczo oświadczyła, że czas już wracać i, wymawiając się zmęczeniem, zaczęła się żegnać.

— Polecę memu szoferowi, by odwiózł państwa— oznajmił pan szef.

— Ale auto potrzebne jest państwu — protestowała starościna.

— My tak wcześnie nie wracamy do domu, mogą państwo swobodnie wykorzystać wóz, a nawet radzę przejechać się trochę i odetchnąć świeżym powietrzem. To bardzo higieniczne — dodał i wyszedł ze starościną i Grzdylem wydać szoferowi odpowiednie dyspozycje.

W aucie pani starościna zgasiła wewnętrzne światło i, półleżąc na niskim siedzeniu, mocno oparła się ramieniem o Grzdyla. Aby podtrzymać ją w tej pozie, musiał przesunąć rękę pod jej barki i dość silnie przytulić, co bynajmniej nie wywołało sprzeciwu ze strony starościny. Przymknęła oczy i jakiś nieokreślony uśmieszek błądził po jej twarzy. Grzdylowi zaczynała już cierpnąć ręka, gdy wreszcie auto zatrzymało się przed hotelem.

Starościna nie chciała jechać windą i poleciła Grzdylowi prowadzić się po schodach; gdy wreszcie stanęli przed pokojem starościny, podała obie ręce towarzyszowi, mówiąc mu dobranoc, po czym powoli cofnęła się i weszła do pokoju. Grzdyl stał chwilę niezdecydowany, wreszcie nagłym ruchem nacisnął klamkę i wszedł za starościną.

Nazajutrz, obudziwszy się, spojrzał Grzdyl na zegarek i z niepokojem stwierdził, że dawno już minęła pora odpowiednia do załatwiania interesów. Wobec tego zaczął myśleć nad sposobami spędzenia czasu i możliwością wykorzystania znajomości z panem szefem Dyszlewskim. Dowiedział się już od starościny, że pani Ela jest drugą żoną szefa, który pierwszą posiał gdzieś na prowincji, że dzięki Eli właśnie pan szef, wówczas naczelnik jakiegoś tam wydziału, dopomógł do zdobycia stanowiska jej mężowi, który jednak i tak otrzymałby je, gdyż starościna zna z dawniejszych czasów jednego ministra i paru wiceministrów, którzy nawet kochali się w niej przez pewien czas.

Wszystko to przypomniał sobie Grzdyl i rozumiał, że przychylność pani Eli mogłaby bardzo zaważyć na jego losie, dziś jednak było wykluczone porozumiewanie się z nią, gdyż całe popołudnie miała spędzić ze starościną. Grzdyl był wolny aż do kolacji, którą miał spożyć razem ze starościną.

Odziawszy się wreszcie poszedł Grzdyl do znanego sobie baru, gdzie nasycił się różnymi zakąskami zimnymi i z maszyny, przeplatając jedzenie wódką, zakropił wszystko piwem i pojechał do ogrodu zoologicznego. Spędził tam parę godzin, bawiąc się doskonale małpami, po czym wrócił do hotelu przespać się, by wieczorem wyglądać świeżo i rześko. Stanowczo odmówił udania się na dancing, motywując odmowę koniecznością załatwienia interesów. Jakoż nazajutrz nie zaspał i uganiał po mieście taksówkami. Wysiadywał w poczekalniach i gadał z różnego kalibru figurami urzędowymi. Wreszcie po kilku dniach wykołatał przychylną decyzję i zaopatrzony w stosowne pisma mógł wracać do Niechcic. Starościna pozostała jeszcze w Warszawie, trochę urażona na Serafina za jego wymknięcie się ostatniego wieczoru przed wyjazdem; obraza ta jednak mało obeszła Grzdyla, który przez cały ten czas tańczył z Elą.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa ul Zgoda
Telefony Redakcji: 5.25-08; 5.25-10; 5.25-11
Do rozmów międzymiastowych 5.25-09.
Administracja czynna od 9—17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.